PONIEDZIAŁEK |10|07|2023|

GAZETA OLSZTYŃSKA

137 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

SPORT PRACA BIZNES

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 3 190 NR 131 (21 083)

BARSZCZ POCHŁANIA WIEŚ

fot. Zbigniew Woźniak

WIEŚ GUDNIKI W POWIECIE OSTRÓDZKIM POCHŁANIA ROZRASTAJĄCY SIĘ W BŁYSKAWICZNYM TEMPIE BARSZCZ SOSNOWSKIEGO. MIESZKAŃCY WSI WALCZĄ Z ROŚLINĄ, ALE TA JEST OD NICH SILNIEJSZA. — BARSZCZ MOŻNA ZLIKWIDOWAĆ, ALE POTRZEBA NA TO PIENIĘDZY. JEŚLI NIC Z TYM NIE ZROBIĄ, ZA PIĘĆ LAT NIE WYJDZIEMY NA PODWÓRKO. NASZA WIEŚ ZAROŚNIE — MÓWI SOŁTYS LESZEK TELLER. \3

SPORT CODZIENNIE

NIE MA SIŁY NA NASZYCH SIATKARZY \21

ROSYJSCY SPORTOWCY MUSZĄ SIĘ OKREŚLIĆ \22

STOMILOWCY ZAGRALI MIĘDZY SOBĄ \23

ISSN 0137-9127

28

9 770137 912019

ŻOŁNIERZ NIEZŁOMNY PATRONEM BATALIONU \5

PIERWSZY TAKI PRZYSTANEK W POLSCE \8

SOLIDARNOŚĆ JEST WIERNA SWOIM WARTOŚCIOM \14

TYSIĄCE WIELBICIELI LOTNICTWA NA PIKNIKU W GRYŹLINACH \16

ZATANKOWAŁEŚ?

GAZETA OLSZTYŃSKA DO KUPIENIA NA STACJACH ORLENU

923otbp-A-K

eprasa.pl 27dc396a0e

WSPÓLNIE ODDALI HOŁD OFIAROM WOŁYNIA

Cenimy każde życie, pamiętamy o historii i razem bronimy wolności – oświadczył prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski po obchodach 80. rocznicy ludobójstwa na Wołyniu, w których uczestniczył w niedzielę w Łucku razem z prezydentem RP Andrzejem Dudą.

Rano spotkałem się z panem prezydentem Polski Andrzejem Dudą. Przeprowadziliśmy rozmowę. Msza święta. Byli przedstawiciele wszystkich wyznań i wspólnot religijnych. W łuckim kościele. Wraz z Andrzejem oddaliśmy hołd pamięci wszystkich ofiar Wołynia. Cenimy każde życie, pamiętamy o historii i razem bronimy wolności" – powiedział prezydent Zełenski, cytowany w komunikacie, który jego biuro przesłało PAP.

Prezydenci Polski i Ukrainy spotkali się w godzinach rannych przed katedrą rzymskokatolicką w Łucku, gdzie wzięli udział w mszy świętej w intencji ofiar Rzezi Wołyńskiej. Przywódcy dwóch państw postawili znicze przed ołtarzem w katedrze.

Podczas pobytu w Łucku prezydenci przeprowadzili około 10-minutową rozmowę, spacerując po placu pomiędzy katedrą a łuckim zamkiem. Ukraiński prezydent ujawnił, że tematem rozmowy był nadchodzący szczyt NATO w Wilnie.

Fot. Twitter/Kancelaria Prezydenta

Prezydenci Andrzej Duda i Wołodymyr Zełenski

„Podczas uroczystości w Łucku mieliśmy z Andrzejem Dudą okazję do krótkiej, ale treściwej rozmowy o przyszłym szczycie NATO w Wilnie. Ustaliliśmy, że będziemy działali razem, by uzyskać jak najlepszy wynik dla Ukrainy" - napisał Zełenski na Twitterze.

80 lat temu, 11 i 12 lipca 1943 roku, UPA dokonała skoordynowanego ataku na około 150 miejscowości zamieszkałych przez Polaków w powiatach włodzimierskim, horochowskim, kowelskim i łuckim dawnego województwa wołyńskiego. Wykorzystano fakt gromadzenia się w niedzielę 11 lipca ludzi w kościołach. „Krwawa niedziela" jest uważana za szczytowy moment ludobójstwa dokonywanego przez ukraińskich nacjonalistów na Polakach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1945. W jego wyniku zginęło około 100 tys. Polaków. **ŹRÓDŁO: PAP**

POLSKA WAŻNIEJSZA DLA WIELKIEJ BRYTANII NIŻ NIEMCY I FRANCJA?

Polska zbroi się w oszałamiającym tempie i wyrasta na czołową potęgę militarną Europy, więc Wielka Brytania powinna przedkładać stosunki z nią nad te z Francją i Niemcami - pisze na łamach „Daily Mail" Andrew Neil, jeden z najbardziej znanych brytyjskich dziennikarzy politycznych.

Neil wylicza sprzęt wojskowy kupiony bądź zamówiony w ostatnim czasie przez Polskę: tysiąc czołgów K2 i 673 samobieżne haubice K9 południowokoreańskiej produkcji, 366 amerykańskich czołgów Abrams, 32 myśliwce F-35A, 96 śmigłowców bojowych Apache i 500 wyrzutni pocisków rakietowych dalekiego zasięgu. Jak zauważa, dzięki tym zakupom „Polska będzie mogła pochwalić się siłą czołgów tak potężną, że nie dorówna jej nikt inny w Europie", a także będzie dysponować największą flotą śmigłowców wojskowych w Europie.

Dodaje, że Polska planuje zwiększyć stan osobowy sił zbrojnych do 300 tys., co oznacza, że będzie mieć największą armię lądową w Europie, liczniejszą np. niż Bundeswehra, choć populacja Niemiec jest ponad dwa razy większa. Wskazuje, że Polska zwiększyła w tym roku wydatki na obronność o 20 proc. - do 3 proc. PKB, a do 2025 roku zamierza dojść do 4 proc., co będzie najwyższym poziomem w Europie.

Neil wskazuje na wyraźny kontrast z Niemcami, które w tym tygodniu ogłosiły plan zwiększenia wydatków na obronność o 2 mld euro, co - jak zauważa - ledwo wystarczy na wyrównanie inflacji. „Lepiej, żeby niemieckie wojsko przyzwyczaiło się do używania mioteł zamiast broni podczas ćwiczeń wojskowych (jak to miało miejsce kilka lat temu w Norwegii)" - pisze.

„Polska została ośmielona do pójścia na własną rękę w kwestii obrony, ponieważ w ważnych sprawach, które mają znaczenie dla bezpieczeństwa Europy, okazało się, że ona ma rację, a Niemcy (i Francuzi) beznadziejnie i niebezpiecznie się mylą" - podkreśla Neil.

Wylicza, że gdy Niemcy przekonywały do budowy kolejnych gazociągów, by dostarczać do Niemiec więcej taniego rosyjskiego gazu, Polska budowała porty do rozładunku skroplonego gazu ziemnego (LNG) ze

Fot. PAP/Darek Delmanowicz

Polska zwiększyła w tym roku wydatki na obronność o 20 proc.

statków z Ameryki. Gdy była kanclerz (Angela) Merkel wpadła w panikę po katastrofie w japońskiej elektrowni atomowej w Fukushimie i postanowiła zamknąć wszystkie niemieckie elektrownie atomowe (zwiększając tym samym zależność energetyczną od Rosji), Polska postanowiła je budować. Gdy Polska ostrzegała przed rosyjskim rewizjonizmem, Paryż i Berlin jeszcze bardziej zbliżyły się do Kremla. „Gdy Polska wskazywała, że rosyjska inwazja na Ukrainę jest nieuchronna, Niemcy wahały się, a prezydent (Emmanuel) Macron nadal uważał, że może miłą rozmową przekonać prezydenta (Władimira) Putina do wycofania się z tego. Nie po raz pierwszy się mylił, Polska miała rację" - zauważa Neil.

„Amerykanie uwielbiają nowo asertywną Polskę. Zawsze byli bardziej gotowi stanąć w obronie sojusznika, jeśli ten sojusznik był gotów hojnie wydawać na własną obronę. Polska, niemal jako jedyna z NATO-wskich sojuszników Ameryki w Europie, spełnia to kluczowe kryterium. Obecnie w Polsce stacjonuje ponad 11 tys. żołnierzy amerykańskich, a armia USA otworzyła swój pierwszy w historii stały garnizon w kraju (...). Jest to największy projekt infrastrukturalny NATO od 30 lat. Siły amerykańskie nie są tam tylko, by pełnić rolę zasieków. Mają bronić Polski" - pisze brytyjski publicysta.

Przypomina, że Polska odgrywa też kluczową rolę w przekazywaniu pomocy Ukrainie, bo ponad 90 proc. całej pomocy wojskowej i humanitarnej kierowanej do tego kraju przechodzi przez Rzeszów.

„Wzrost znaczenia Polski jako potęgi militarnej i dyplomatycznej zmienia układ sił w Europie. W połączeniu z członkostwem Szwecji i Finlandii w NATO, (które same też się dozbrajają) wpływy w Europie przechylają się na wschód, z dala od Paryża i Berlina, które zgubiły drogę i teraz kłócą się między sobą. Prezydent Macron zmaga się z niepokojami na ulicach, a kanclerz (Olaf) Scholz z niepokojami w swojej niezdyscyplinowanej koalicji" - pisze Neil.

„Odradzająca się Polska ma również ogromne znaczenie dla Wielkiej Brytanii. Każdy Polak wie, że polscy piloci myśliwców byli kluczowi dla naszego zwycięstwa nad nazistami w bitwie o Wielką Brytanię. Teraz wiedzą również, że Wielka Brytania pod rządami Borisa Johnsona jako pierwsza zgodziła się z Warszawą, że Ukraina potrzebuje ogromnej pomocy wojskowej, aby oprzeć się inwazji Putina. Postrzegamy rosyjskie zagrożenie w podobny sposób jak Polacy. W istocie postrzegamy Europę w taki sam sposób jak Polacy" - kontynuuje.

Jak wskazuje, choć jest za późno na udział w reformowaniu UE, doskonałe stosunki z Polską, Szwecją, Finlandią, krajami bałtyckimi i innymi państwami Europy Wschodniej, są ogromną szansą dla Wielkiej Brytanii, by nawet będąc poza UE, nadal odgrywała ważną rolę w Europie - jeśli tylko brytyjska polityka państwowa stanie na wysokości zadania.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Michał Podolak
Artur Dryhynycz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 27dc396a0e

BOJĄ SIĘ BARSZCZU, BO ZABIERA IM WIEŚ

Za pięć lat wsi Gudniki w powiecie ostródzkim może już nie być. Pochłonie ją rozrastający się w błyskawicznym tempie barszcz Sosnowskiego. Już dziś mieszkańcy martwią się o swoją przyszłość. Walczą z rośliną, ale ta jest od nich silniejsza.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

fot. Zbigniew Woźniak

Barszcz Sosnowskiego powoli otacza wieś i wdziera się do jej środka

Mało jest roślin, które wywołują tyle emocji co barszcz Sosnowskiego. Mało jest też takich, które są śmiertelnie niebezpieczne, a rosną na wyciągnięcie ręki. W Gudnikach barszcz rośnie już właściwie wszędzie. Jest na polach, przy blokach i garażach.

— Żartujemy, że to mutowany koper do kwaszenia ogórków. Bo tak wygląda. Ma 4-5 metrów wysokości. Gdy się pod nim stanie, człowiek ma wrażenie, że stoi pod palmą. Ale to paskudna roślina i lepiej by było, gdyby jej nie było. Wcale nie jest nam do śmiechu. Barszcz atakuje naszą wieś, a my nie wiemy, co robić — mówi Magdalena Basiak, mieszkanka Gudników. — Strach się bać, co będzie dalej. Boimy się. Dwoje dzieci z naszej wsi już się poparzyło. Do dziś rana nie chce zejść. Ale pyłek tej rośliny rozprzestrzenia się w powietrzu i szkodzi na gardło. Większość z nas, tu we wsi, ma problemy właśnie z gardłem. Skąd to się bierze? To na pewno wina parzydła.

— Po styczności z barszczem robi się rana, która ciężko się goi. Wygląda to tak, jakby ktoś naskórek porządnie przetarł — mówi Leszek Teller, sołtys wsi. — Najgorsze jest to, że im więcej barszczu, tym bardziej się rozsiewa. Na polach, gdzie orzą, daje się go jakoś zdusić. Ale tuż przed blokami jest pole, na którym nic się nie dzieje. Teren dzierżawi człowiek, który wyjechał za granicę. I szukaj wiatru w polu. Barszcz można zlikwidować, ale potrzeba na to pieniędzy. Jeśli nic z tym nie zrobią, za pięć lat nie wyjdziemy na podwórko. Nasza wieś zarośnie.

NIC NIE POMAGA

Gudniki to niewielka wieś. Ma tylko sześć bloków. I kilka tysięcy łodyg barszczu Sosnowskiego. Tylko jedna roślina może posiadać łącznie nawet dwadzieścia tys. malutkich kwiatów, z których tworzą się okrągłe owoce w kolorze oliwkowym przypominające koper. Liście, owoce oraz łodygi wypełnione są olejkami eterycznymi — stąd bierze się charakterystyczna woń rośliny. Gudniki mają więc swój charakterystyczny zapach.

— I wodą, i ukropem, czym tylko możemy, zwalczamy parzydło. Nic nie pomaga. Całe podwórze jest w barszczu. Opryskujemy i też nic. Ze wszystkim rozprawiłby się środek, który pryska się na tory. Wszystko pali. Przez pięć lat nic nie wyrasta — dodaje Jerzy Basiak, ojciec pani Magdaleny. — Przynajmniej można było to ściąć, żeby się nie rozsiewało. I tak co roku, żeby parzydło samo padło. Kiedyś, gdy były PGR-y, szła polami sieczkarnia i wszystko skaszała. Wywalali to na kupę i się nie rozsiewało. Przejechali kultywatorem i był święty spokój.

— Barszcz nie rósł tu od zawsze. Na początku był na strzelnicy. Później przyszedł tu bliżej. Jest już polach i cały czas go przybywa. Ale najgorzej jest od zeszłego roku. Przy jednym z bloków robili nam przepompownię. Nikt z robotników nie pomyślał, zasypali nam szambo ziemią z pola, gdzie rosną te parzydła. I teraz mamy je wszędzie — przy blokach i garażach. Co zobaczymy, że rośnie, wyrywamy. Ale to roślina silna, nie daje za wygraną. A nam ręce już opadają. Ostatnio pryskaliśmy roundapem, ale roślina tylko w niektórych miejscach żółknie. Żadne licho jej nie bierze. Nie ma na barszcz sposobów — martwi się Magdalena Basiak. — Niedaleko pola, na terenie wsi, karczujemy ziemię. Wykopujemy barszcz szpadlem. Ale to też nic nie daje. Mija kilka dni i znowu to samo. W ogródku też walczyłam i nic nie pomagało. Musiałam aż wykopać wielki krzew ozdobny i na razie jest cisza. Cały czas przypominamy dzieciom, żeby nie chodziły, gdzie barszcz rośnie. Ale kiełkuje już na placu zabaw.

ZEMSTA STALINA

Barszcz Sosnowskiego potocznie nazywany „zemstą Stalina". Ta niebezpieczna dla zdrowia roślina została przeniesiona do Polski z Kaukazu w latach 50. XX wieku.

— Roślina miała być źródłem paszy i pod naciskiem komunistów została wprowadzona do upraw w wielu PGR-ach na terenie całego kraju. Dość szybko jednak zaczęto wycofywać się z jej uprawy. Ludzie pracujący przy ścinaniu liści doznawali ciężkich poparzeń pomimo zaleceń pracy w odzieży ochronnej. Nie udało się również skonstruować kombajnów usprawniających zbiór masy zielnej. Na dodatek mięso i mleko krów karmionych paszą z liści barszczu pachniało kumaryną, co znacznie obniżało jego wartość handlową — mówi dr Anna Krzysztofiak z Wigierskiego Parku Narodowego, która wraz z Maciejem Romańskim opisała walkę z barszczem Sosnowskiego. — Zagrożenie ze strony barszczu Sosnowskiego należy rozpatrywać w dwóch kategoriach. Z jednej strony jest to zagrożenie dla naszej rodzimej flory. Ta niezwykle ekspansywna roślina tworzy w miejscu występowania zwarte łany, eliminując wszystkie inne gatunki roślin. Powstają jednogatunkowe monokultury, które w sprzyjających warunkach opanowują nawet setki hektarów powierzchni. Drugim poważnym zagrożeniem jest działanie barszczu na ludzki organizm. Sok tej rośliny zawiera związki chemiczne zwane furanokumarynami. Są one obecne w całej roślinie, łącznie z pokrywającymi liście i łodygi włoskami. Przy silnym nasłonecznieniu pod wpływem ultrafioletu furanokumaryny ulegają przemianom i powstają z nich substancje o silnie parzącym działaniu. Zjawisko takie nazywane jest fototoksycznością. Poparzenia powoduje zarówno kontakt z rośliną (uwaga, parzą wszystkie jej części!), jak i z jej sokiem. W miejscach poparzonych pod wpływem promieniowania pojawiają się bąble, przypominające te wywołane wysoką temperaturą, przechodzące czasem we wrzodziejące rany, a w najgorszych przypadkach nawet martwice skóry. Poparzenia wywołane przez sok barszczu mogą też prowadzić do tzw. bielactwa, czyli zaniku pigmentu w skórze.

Do oparzenia może dojść nawet poprzez pośredni kontakt z barszczem Sosnowskiego, bo niebezpieczne związki wydostają się z rośliny w formie oprysków i lokalizują się na skórze osób, które znajdują się niedaleko.

— W upalne dni rośliny wydzielają lotne olejki eteryczne, które wdychane w większych stężeniach mogą wywoływać zawroty głowy, wymioty, a nawet zaburzenia świadomości — podkreśla dr Anna Krzysztofiak. — Dlatego barszcze należy traktować z dużą ostrożnością, unikając w miarę możliwości wszelkiego kontaktu z tymi roślinami.

Mimo swoich właściwości barszcz Sosnowskiego jest niepozorną rośliną. Nie wygląda groźnie, przez co stanowi jeszcze większe niebezpieczeństwo. Warto dokładnie nauczyć się rozpoznawać ten rodzaj barszczu, aby ustrzec się przed poważnymi poparzeniami. Oprócz Sosnowskiego wyróżnia się jeszcze parę innych rodzajów barszczu: Mantegazziego i perski. Oba te gatunki również są toksyczne, jednak mniej niż „zemsta Stalina".

Co ciekawe, barszcz Sosnowskiego zaliczany jest do rodziny Apiaceae, czyli baldaszkowatych (selerowatych). Należy do niej seler, ale też marchew, koper i rośliny, które w ogóle nie kojarzą się z niebezpieczeństwem i chętnie są przez nas spożywane.

eprasa.pl 27dc396a0e

RADNY STARŁ SIĘ Z PREZYDENTEM

Olsztyńska Hala Widowiskowo-Sportowa Urania zostanie niedługo oddania do użytku. Nowoczesnym obiektem, ktoś jednak będzie musiał zarządzać. Radni zadecydowali, kto będzie miał władzę nad obiektem. Nie obyło się bez dyskusji i kontrowersji.

Pierwotnym planem władz Olsztyna było powołanie miejskiej spółki, którym jedynym zadaniem będzie organizacja imprez na nowopowstałej Hali Urania. Takie działanie ze strony ratusza znacznie odciążałoby i tak już obciążony OSiR, który był operatorem obiektu przed jego kompleksowym remontem. „Nowa" Urania będzie przecież obiektem po pierwsze większym, a po drugie (i ważniejsze) zdecydowanie bardziej wielofunkcyjnym niż poprzedniczka. Obiekt to w zasadzie dwie hale: główna i rozgrzewko, ale także lodowisko, rolkowisko, sala do podnoszenia ciężarów, ścianka wspinaczkowa, salka do trenowania judo i całe zaplecze sanitarno-szatniowo-rehabilitacyjne z pomieszczeniami dla zawodników, sędziów, trenerów, cheerleaderek.

Z czasem władze Olsztyna doszły do wniosku, że dobrym pomysłem byłoby znalezienie zewnętrznego operatora, który „wycisnąłby" z nowej hali wszystko co najlepsze.

Ratusz ogłosił konkurs, do którego zgłosiła się jedna, ale bardzo poważna firma. Mowa tu o przedsiębiorstwie, która na co dzień zarządza Spodkiem w Katowicach, czyli jedną z największych tego typu hal w Polsce. Dokładny przebieg rozmów nie jest znany, jednak z nieoficjalnych informacji wynika, że operator zgłaszał uwagi m.in. do systemu nagłośnienia podczas przygotowywania projektu uzupełniającego prace prowadzone w Uranii.

Ostatecznie strony nie dogadały się ze sobą, najbardziej prawdopodobną przyczyną zerwania negocjacji są pieniądze, jednak oficjalnie nikt tego nie potwierdził.

POWRÓT DO KORZENI

Budowa Uranii cały czas postępowałak a miasto zostało bez operatora. W tym przypadku konieczne było sporządzenie nowego planu. Władze Olsztyna, długo nie kombinując, wróciły do pierwotnej koncepcji powołania miejskiej spółki.

Na ostatniej sesji Rady Miasta z formalności stało się zadość, a radni podjęli uchwałę powołującą do życia spółkę „Hala Olsztyn Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Podczas procedowania uchwały doszło do wymiany zdań pomiędzy radnym Jarosławem Babalskim a prezydentem Olsztyna.

Radny PiS i były wiceprzewodniczący Rady Miasta Jarosław Babalski zaznaczył, że jest przeciwnikiem powoływania miejskiej spółki, jednocześnie podkreślając, że taki ruch jest objawem niegospodarności ze strony Urzędu Miasta. Radny dodał, że od faktur wystawianych przez zewnętrzną firmę można odjąć VAT w celu zoptymalizowania bilansu. Podsumowując swoją wypowiedź, radny PiS zaznaczył, że najlepszym rozwiązaniem byłoby ponowne ogłoszenie konkursu i zatrudnienie firmy niebędącej miejską spółką.

Prezydent Piotr Grzymowicz na te słowa radnego odparł, że przeanalizował szereg różnych rozwiązań i powołanie miejskiej spółki wydaje się najlepszym rozwiązaniem zarówno pod względem atrakcyjności oferty i możliwości, jak i finansowym.

NOWA URANIA Z JEDNĄ SKAZĄ

Nowa Urania to hala sportowa przez duże „H". Po zakończeniu prac w głównej bryle zaprojektowano centralnie usytuowane boisko do gry w siatkówkę, piłkę ręczną, koszykówkę, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, badmintona i futsal. Oprócz tego będzie tam można organizować zawody bokserskie, zapaśnicze czy taekwondo. Będzie się tam znajdowała widownia z miejscami stałymi, mobilnymi, dla osób z niepełnosprawnościami oraz stojącymi. Wyodrębniona zostanie strefa VIP oraz strefa dla dziennikarzy.

Na pewnym etapie realizacji inwestycji okazało się, że położona na dachu blacha tworząca charakterystyczną kopułę obiektu jest pofalowana w wielu miejscach. Ratusz, chcąc mieć wszystko dopięte na ostatni guzik, zlecił szereg ekspertyz sprawdzających jakość położenia blachy.

Na razie trzy z nich potwierdzają, że materiał miał prawo się tak zachować, jednak miasto zleciło jeszcze jedną, czwartą analizę, która ma potwierdzić lub zaprzeczyć poprzednim. Jak udało nam się dowiedzieć, jej wyniki poznamy najprawdopodobniej pod koniec lipca.

KAROL GROSZ

CORAZ BLIŻEJ PARKU ROZRYWKI W ŁUTYNÓWKU

Radni z Olsztynka jednogłośnie przyjęli zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego, które umożliwią budowę wielkiego rodzinnego parku rozrywki w Łutynówku. Długo oczekiwany dokument otwiera drogę do otwarcia procedury prowadzącej do uzyskania pozwolenie na budowę.

Na sesji było 13 radnych, wszyscy radni głosowali za nowym planem zagospodarowania przestrzennego — relacjonuje nam Robert Waraksa, burmistrz Olsztynka. — Teraz potrzebne są jeszcze opinie środowiskowe, ale można już rozpocząć procedury prowadzące do wydania pozwolenia na budowę — dodaje.

Jak zaznacza burmistrz Olsztynka, proces dokonania zmian w planie zagospodarowania przestrzennego wymagał czasu, bo był związany z przeprowadzeniem konsultacji społecznych. Wcześniej radni przyjęli studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Opinie środowiskowe mają określić oddziaływania inwestycji na otoczenie. To tym ważniejsze, że park ma powstać w sąsiedztwie jeziora Wenyk, które leży na terenie Obszaru Chronionego Krajobrazu Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej oraz na terenie specjalnego obszaru ochrony siedlisk w ramach sieci Natura 2000 Ostoja Napiwodzko-Ramucka.

Do inwestycji nie trzeba przekonywać samorządowców. Tym bardziej że zgodnie z zapowiedziami inwestora pracę może tu znaleźć nawet 300 osób, a liczba odwiedzających park może osiągać setki tysięcy, a nawet milion gości rocznie. Ułatwia to lokalizacja parku w bliskości tras S7 i S51, w połowie drogi między Trójmiastem a Warszawą.

— Razem z gminą wystąpiliśmy już o wydanie dokumentacji potrzebnej na budowę dróg dojazdowych na teren przyszłej budowy — stwierdza starosta olsztyński Andrzej Abako. — To inwestycja, która będzie miała wpływ na rozwój gospodarczy regionu. Jest wiele aspektów budowy tak dużego parku. To między innymi cała logistyka. Budowa dróg, połączeń kolejowych — dodaje.

Przypomnijmy. Inwestor, którym jest firma Ptak S.A. prowadzi już park rozrywki Mandoria w Rzgowie pod Łodzią. To największy w Europie park tematyczny znajdujący się w budynku. Park w Łutynówku ma być największym parkiem rozrywki w Polsce. Zgodnie z zapowiedziami inwestora, pierwsi goście będą mogli odwiedzić park już w 2024 roku.

Park porusza wyobraźnię ze względu na rozmach zapowiadanej inwestycji. Kilka miesięcy temu Grupa Ptak ujawniła, że w parku znajdzie się m.in. wieża swobodnego spadania o wysokości 150 metrów. To ewenement na skalę Europy. Park ma mieć charakter tematyczny, związany z Warmią i Mazurami. Według nieoficjalnych informacji, do których dotarła „Gazeta Olsztyńska", główną postacią parku może być legendarny Jurand. To jedna z propozycji. Inną, która ujrzała światło dzienne, był Wiedźmin. Jednak ta postać nie zyskała przychylnego przyjęcia.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

KONDOLENCJE

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Profesora

Rocha Mackowicza

Nauczyciela Technikum Leśnego w Rzepinie w latach 1957-1968 (obecnie Technikum Leśne im. prof. Jana Miklaszewskiego w Starościnie-Rzepinie), naszego nieodżałowanej pamięci Mistrza i Wychowawcy.

Wyrazy współczucia

córce Pani Joannie Christianus i całej Rodzinie

składają wychowankowie i absolwenci z 1966 r.

138323opb1-a-M

Pogrążeni w smutku żegnamy

ś. † p.

Prof. dr. hab. inż.

Rocha Mackowicza

leśnika i ornitologa.

Nieodżałowanej pamięci naszego Przyjaciela, człowieka prawego i dobrego.

Rochu, pozostaniesz na zawsze w naszych sercach.

Drogiej Joasi i całej Rodzinie

składamy wyrazy najgłębszego współczucia i słowa otuchy w tych trudnych chwilach.

Teresa i Jan Bronowscy

138323opb1-b-M

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab.

Rocha Mackowicza

znanego przyrodnika, leśnika, wybitnego ornitologa i ekologa, pracownika naukowego Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, wieloletniego wykładowcę akademickiego, profesora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Laureata nagrody imienia Janiny Wengris przyznanej za działania proekologiczne, wyróżnionego Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Rodzinie i Najbliższym Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia składają

Robert Szewczyk
Przewodniczący Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent Olsztyna

139223opb1-a-M

eprasa.pl 27dc396a0e

ŻOŁNIERZ NIEZŁOMNY PATRONEM BATALIONU

Izydor Bukowski ps. Burza, żołnierz AK i powojennego podziemia antykomunistycznego, został patronem 45. Batalionu Lekkiej Piechoty wchodzącego w skład 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Uroczystość nadania imienia odbyła się w sobotę w Nidzicy.

To wielki dzień dla żołnierzy 45 Batalionu Lekkiej Piechoty w Olsztynie. To wielki dzień dla mnie, jako dowódcy batalionu, który na mocy decyzji Ministra Obrony Narodowej z dumą przejął i z honorem kultywuje dziedzictwo i tradycje oddziału partyzanckiego „Wiktora" dowodzonego przez ppor. Stefana Rudzińskiego. To wielki dzień, bo od dziś olsztyński Batalion Lekkiej Piechoty będzie z dumą służył mieszkańcom regionu, nosząc imię wybitnego żołnierza. Jako dowódca jestem dumny, że to właśnie Izydor Bukowski ps. Burza jest patronem mojego batalionu — powiedział otwierając uroczystość ppłk. Tadeusz Barszczewski, dowódca batalionu.

Ppłk. Tadeusz Barszczewski podkreślił, że „Burza" był odważnym żołnierzem, całym sercem oddanym Polsce. — Takich właśnie postaw uczę moich żołnierzy. To właśnie tu była jego mała ojczyzna, o którą walczył, nie patrząc na przeciwności. To właśnie w nidzickich lasach krążył jego młody duch. Te tereny znał jak własną kieszeń: każde drzewo, każdy skrawek ziemi pamięta niezłomną postawę wybitnego żołnierza Izydora Bukowskiego. Teraz my, terytorialsi, szkolimy się w tych samych lasach, podążamy tymi samymi ścieżkami. Postać Izydora Bukowskiego jest wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia żołnierzy. Obiecujemy, że godnie będziemy kontynuować misję i służbę jaką rozpoczął. Cześć i chwała bohaterom! — mówił dowódca batalionu.

fot Zuzanna Leszczyńska

— Wojska Obrony Terytorialnej kontynuują tradycje... żołnierzy, do końca wiernych przysiędze wojskowej, którzy woleli ginąć niż patrzeć jak ich koleżanki i koledzy są mordowani w katowniach UB za miłość do ojczyzny — powiedział w czasie uroczystości Jan Rudnicki

— W sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa bardzo istotne jest zwiększanie obecności wojska. Stąd w niedługim czasie odbędzie się otwarcie nowej jednostki wojskowej w powiecie nidzickim. Ważne jest także budowanie odporności społecznej i morale w oparciu o bohaterów — podkreślił obecny na uroczystości Norbert Maliszewski, minister w kancelarii premiera.

Po części oficjalnej rozpoczął się piknik wojskowy

W czasie uroczystości głos zabrał także członek rodziny „Burzy", Jan Rudnicki. — Dziś, po 77 latach od zamordowania przez UB Izydora Bukowskiego „Burzy", nadszedł w końcu należny mu dzień. Został patronem 45 Batalionu Lekkiej Piechoty w Olsztynie, batalionu, który strzeże polskiej granicy z Białorusią — powiedział. I dodał: — Wojska Obrony Terytorialnej kontynuują tradycje Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych walczących o niepodległość Polski. Tradycje żołnierzy, do końca wiernych przysiędze wojskowej, którzy woleli ginąć niż patrzeć jak ich koleżanki i koledzy są mordowani w katowniach UB za miłość do ojczyzny.

Na zakończenie uroczystości złożono kwiaty pod budynkiem, gdzie kiedyś mieściła się siedziba Urzędu Bezpieczeństwa.

Izydor Bukowski (1914-1946) urodził się we wsi Dobródka koło Przasnysza. Podczas okupacji walczył w szeregach AK. W trakcie jednej z potyczek z Niemcami został ciężko ranny. W 1943 r. został dowódcą drużyny w oddziale ppor. Stefana Rudzińskiego „Wiktora". Wiosna 1945 roku aresztowało go UB. Z mławskiego więzienia uwolnili go żołnierze Ruch Oporu Armii Krajowej. „Burza" aktywnie włączył się w działania antykomunistycznego podziemia. Uczestniczył w wielu akcjach przeciwko UB i MO. Ostatnią była próba nałożenia kontrybucji na referenta PUBP, który grabił miejscową ludność. W sierpniu 1946 r. w miejscowości Wiłuń oddział wpadł w zasadzkę przygotowaną przez UB. Zginęło czterech partyzantów, w tym „Burza".

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

Więcej zdjęć na gazetaolsztynska.pl/nidzica

MŁODZI KATOLICY NA WAKACJACH

Wakacje z Widokiem na Giewont" to kolonie zupełnie inne od pozostałych, także dlatego, że są organizowane prze Warmińskie Duszpasterstwo Młodych. W góry wyjechała z Olsztyna już kolejna grupa młodzieży. Tym razem, w piątek po porannej Mszy świętej w parafii pod wezwaniem Świętego Józefa, wyjechało blisko 50 osób.

Turnus trwa dwa tygodnie. To już 9 kolonia „Wakacji z Widokiem na Giewont" i 5 edycja akcji organizowanej przez Warmińskie Duszpasterstwo Młodych. — Dojechaliśmy szczęśliwie i już w sobotę poszliśmy na Krupówki i na Gubałówkę — relacjonuje pomysłodawca i organizator „Wakacji z Widokiem na Giewont", ks. Kamil Wyszyński, który jest Diecezjalnym Duszpasterzem Młodzieży.

Młodym katolikom, którzy wspólnie spędzają w górach wakacje towarzyszy obraz z relikwiami Carlo Acutisa, który na co dzień jest wystawiony przy bocznym ołtarzu w prezbiterium świątyni pod wezwaniem świętego Józefa w Olsztynie. Carlo Acutis jest patronem młodzieży. Wyjazdy w góry są organizowane w wakacje oraz podczas zimowej przerwy w nauce.

W parafii pod wezwaniem świętego Józefa w Olsztynie cyklicznie prowadzone są kiermasze i zbiórki, dzięki którym z wyjazdów mogą korzystać także dzieci oraz młodzież z uboższych rodzin, których nie stać na samodzielne sfinansowanie wakacyjnego wypoczynku. Warmińskie Duszpasterstwo Młodych korzysta także z dotacji, dzięki którym niektóre z edycji „Wakacji z Widokiem na Giewont" mogły być kierowane do młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym.

— Największa radość kolonii, to uśmiech na twarzach uczestników, a szczególnie tych widzących pierwszy raz w życiu góry — mówi ks. Kamil Wyszyński. — Obecność relikwii naszego patrona pomaga nam spędzić ten czas w boży sposób — dodaje.

SK

fot. archiwum

To już piata edycja Wakacji z widokiem na Giewont.

REKLAMA

Wójt Gminy Nowe Miasto Lubawskie

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SKARLINIE

Wszelkie informacje dostępne są
na stronie Biuletynu Informacji Publicznej **www.bip.gminanml.pl.**
Termin składania dokumentów: **do 14 lipca 2023 r. do godz. 12.00.**

19323mlzn-a-M

eprasa.pl 27dc396a0e

DWORCE DO PRZEBUDOWY. TO JUŻ PEWNE

Z inicjatywy wiceministra Andrzeja Śliwki PKP S.A. przebuduje zabytkowe dworce w Pasłęku i Gronowie Elbląskim. Dworce będą bardziej funkcjonalne, ale zachowają swojego starego ducha — mówi Andrzej Śliwka. Planowany termin zakończenia inwestycji to koniec 2026 roku.

Wiceminister aktywów państwowych Andrzej Śliwka — przypomnijmy — zapowiadał modernizację dworca w Gronowie Elbląskim już w tamtym roku, kiedy mówił: — Każde wsparcie inwestycji rozwijających nasz region jest powodem do radości, dlatego też cieszy mnie podwójnie, że w rozwój naszych okolic zaangażowało się PKP S.A. pod nadzorem Ministerstwa Aktywów Państwowych.

W środę 5 lipca podpisano dokumenty, dzięki którym inwestycje w Gronowie Elbląskim i Pasłęku dojdą do skutku, na mocy porozumień Polskie Koleje Państwowe S.A. zobowiązały się do przebudowy dworców we wspomnianych miejscowościach pod warunkiem wynajęcia przez samorządy przestrzeni w zmodernizowanych budynkach.

— Podpisane porozumienia otwierają drogę do realizacji inwestycji w Pasłęku i Gronowie Elbląskim. Choć obecnie są ona na etapie przygotowania, to jeszcze latem tego roku planowane jest ogłoszenie postępowań na opracowanie dokumentacji projektowych niezbędnych do przebudowy dworców — przekazuje biuro prasowe PKP S.A.

Zabytkowe dworce — jeden z początku XX, a drugi z drugiej połowy XIX wieku — przejdą kompleksowy remont, blask odzyska również przestrzeń wokół nich — inwestor zadba o najbliższe otoczenie dworców, gdzie według zapowiedzi, planowana jest budowa nowych chodników, parkingów, a także montaż nowej małej architektury oraz uporządkowanie zieleni.

Jak informuje biuro prasowe PKP S.A., dworce zostaną przebudowane z dbałością o historyczny detal, ale ich wnętrza będą bardziej funkcjonalne, dostosowane do współczesnych standardów obsługi podróżnych, a także do potrzeb wszystkich podróżnych, w tym osób z niepełnosprawnościami czy rodzin z dziećmi. Obiekty staną się bezpieczne i bardziej przyjazne środowisku.

fot. PKP S.A.

Porozumienia podpisano 5 lipca. — Dworce będą bardziej funkcjonalne, ale zachowają swojego starego ducha — mówi Andrzej Śliwka, wiceminister Aktywów Państwowych.

Jeżeli chodzi o dworzec w Gronowie Elbląskim, gmina ma wynająć ponad 300 m kw. powierzchni użytkowej w budynku, w którym ma zacząć funkcjonować m.in. świetlica, salka warsztatowa, pomieszczenie miejskiego ośrodka pomocy społecznej lub punkt obsługi mieszkańca.

— Cieszę się niezmiernie, że będziemy mogli dołączyć do grona tych miejsc, miejscowości, gmin, w których dworce (zwłaszcza tak piękny i bogaty historycznie, jak ten w Gronowie Elbląskim) będą zrewitalizowane. To wspaniały krok w kierunku zachowania tradycji, historii i pogłębienia więzi, gdyż wspólnie z PKP chcemy, aby w wyremontowanym dworcu tętniło życie, była prowadzona działalność kulturalna oraz społeczna, a dla oczekujących na pociąg, dworzec był miłym i przyjaznym miejscem do spędzenia czasu. Mamy wspaniałe pomysły na to, aby wkrótce powstało miejsce będące charakterystycznym punktem na trasie kolejowej nr 204 Braniewo-Malbork, odpowiadające bogatym tradycjom kolejowym na pięknych Żuławach Elbląskich — mówi Marcin Ślęzak, wójt gminy Gronowo Elbląskie.

fot. Mariusz Olszewski, CC BY-SA 4.0 via Wikimedia Commons

— Cieszę się niezmiernie, że będziemy mogli dołączyć do grona tych miejsc, miejscowości, gmin, w których dworce — zwłaszcza tak piękny i bogaty historycznie, jak ten w Gronowie Elbląskim — będą zrewitalizowane — mówi wójt gminy Gronowo Elbląskie, Marcin Ślęzak

Za to w Pasłęku miasto ma wynająć ponad 500 m kw. powierzchni budynku, w którym oprócz dworca, swoje miejsce znajdą m.in. centrum usług społecznych i świetlica środowiskowa.

— Bardzo cieszy fakt, że wraz z dworcem kolejowym w Pasłęku pozytywną metamorfozę przejdzie najbliższe otoczenie dworca i przyległy teren należący do gminy, na którym planuje się wybudowanie parkingów, chodników, elementów małej architektury oraz uporządkowanie zieleni. Duże znaczenie ma też to, że przebudowa dworca w Pasłęku zostanie przeprowadzona z dbałością o jego zabytkowy i historyczny charakter, co wyeksponuje wszystkie walory tego bardzo ważnego dla Pasłęka obiektu. Chcielibyśmy podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w projekt, w tym w szczególności podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych panu Andrzejowi Śliwce, a także władzom spółki PKP S.A. — mówi dr Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pasłęka.

A wiceminister aktywów państwowych Andrzej Śliwka przyznaje: — Od dłuższego czasu zabiegaliśmy o to, by te piękne, zabytkowe dworce wyremontowano. To bardzo ważne inwestycje. Dworce będą bardziej funkcjonalne, ale zachowają swojego starego ducha.

— Po zakończeniu prac nad dokumentacjami projektowymi i uzyskaniu pozwoleń na budowę dla dworców w Pasłęku i Gronowie Elbląskim, PKP S.A. ogłosi przetargi na wybór wykonawców prac budowlanych. Planowany termin zakończenia obydwóch inwestycji to koniec 2026 roku. Obydwa projekty są realizowane w ramach obecnego Programu Inwestycji Dworcowych, do którego zostały wpisane w 2022 roku. Będą one finansowane ze środków własnych PKP S.A. — wyjaśnia spółka. ■

eprasa.pl 27dc396a0e

#POCZTÓWKAZWAKACJI

Skrzynka pocztowa Europejskiego Centrum Konsumenckiego co roku wypełnia się „Pocztówkami z wakacji" z całej Europy. Od Malty przez Francję, aż po Portugalię...Poznaj ubiegłoroczne wakacyjne skargi z UE, dowiedz się, jak sobie poradzić z nieprzewidzianymi trudnościami w podróży i gdzie uzyskać pomoc!

#PocztówkaZWakacji — to zestawienie przykładowych wakacyjnych skarg konsumentów na usługi wakacyjne z całej Europy. Poznaj losy polskich urlopowiczów i porady Europejskiego Centrum Konsumenckiego, które działa przy UOKiK.

POCZTÓWKA Z MALTY: OPÓŹNIONY LOT

Maltańskie linie opóźniły mój lot o 3,5 godziny! Przewoźnik obiecał wypłacić mi odszkodowanie w wysokości 400 euro! Przestał się jednak odzywać... Weronika

Rada ECK: Jeżeli lot nie był opóźniony z powodu nadzwyczajnych okoliczności, pasażerowie, którzy dotarli na miejsce z przynajmniej 3-godzinnym opóźnieniem — mają prawo do odszkodowania!

Jak zakończyła się sprawa? Dzięki interwencji ECK Polska i ECK Malta, linia lotnicza wypłaciła Pani Weronice 400 euro odszkodowania.

POCZTÓWKA Z HISZPANII: ZAGUBIONY BAGAŻ

Hiszpańska linia lotnicza zgubiła mój bagaż! Minęło 21 dni, a on się wciąż nie odnalazł! W bagażu znajdowały się rzeczy o wartości 2500 zł! Przemek

Rada ECK: Jeżeli bagaż nie doleci — zgłoś to na lotnisku i poproś o wystawienie raportu PIR. Następnie wyślij pisemną reklamację w ciągu 21 dni! Górna granica odszkodowania to ok. 7400 zł — musisz udowodnić przewoźnikowi poniesioną szkodę!

Jak zakończyła się sprawa? Dzięki interwencji ECK Polska i ECK Hiszpania, przewoźnik zadeklarował 385 euro rekompensaty za zagubiony bagaż.

POCZTÓWKA Z WŁOCH: ODWOŁANA PODRÓŻ KOLEJĄ

Kupiłam bilety na pociąg po Włoszech. Przewoźnik odwołał przejazd z powodu strajku! Czy zwrócą pieniądze za ten bilet? Marta

Rada ECK: Pani Marcie niezależnie od okoliczności przysługiwał zwrot za bilet kolejowy.

Jak zakończyła się sprawa? Przewoźnik wypłacił pieniądze za bilet bez konieczności interwencji ze strony ECC-Net.

POCZTÓWKA Z GRECJI (SANTORINI): ZIMNE JACUZZI

Zarezerwowałem na Santorini nocleg z jacuzzi i widokiem na morze. Jacuzzi nie działało przez dwa dni (na pięć wykupionych noclegów) i nie mogliśmy z niego korzystać. Paweł

Rada ECK: Rezerwując usługę noclegową, masz prawo wymagać, aby była zgodna z ofertą! Jeżeli tak nie jest, poinformuj o niezgodności obsługę hotelową. Jeżeli nic z tym nie zrobią — złóż reklamację.

Jak zakończyła się sprawa? Po interwencji ECC Polska i ECC Grecja przedsiębiorca uznał swoją winę i zobligował się zwrócić część kwoty — 206 euro.

POCZTÓWKA Z PORTUGALII: KRADZIEŻ W APARTAMENCIE

Zostałem okradziony w wynajmowanym apartamencie w Portugalii! Sprawę zgłosiłem na policję. Czy hotel za to odpowie? Józef

Rada ECK: W Polsce za rzeczy pozostawione w hotelu odpowiada właściciel obiektu. Nie oznacza, że podobne przepisy obowiązują w innych krajach.

Jak zakończyła się sprawa? Prawnik ECK Portugalia zaznaczył, iż w przeciwieństwie do prawa polskiego w prawie portugalskim nie istnieje zapis, który nakłada na właściciela obiektu odpowiedzialność za pozostawione w apartamencie rzeczy, właściciel nie jest również zobowiązany do posiadania ubezpieczenia w tym zakresie. W przypadkach popełnienia przestępstwa takiego jak kradzież, sprawą w Portugalii zajmują się organy ścigania, tj. policja.

NIEMIECKA POCZTÓWKA Z POLSKI: ZDJĘCIA KONTRA RZECZYWISTOŚĆ

Zarezerwowałem nocleg w Polsce ze spa i basenem. Na miejscu okazało się, że ani spa ani basenu nie ma. Zdjęcia wprowadziły mnie w błąd, a wynajmujący nie chce mi oddać pieniędzy! Günther z Niemiec

Rada ECK: Jeżeli po przyjeździe do hotelu okazuje się, że basen i SPA, którymi obiekt zachęcał do rezerwacji nie istnieją — reklamuj to! Zadbaj o dokumentację dowodową. Jeżeli właściciel obiektu odrzuca skargę lub na nią nie odpowiada, skorzystaj z bezpłatnej pomocy organizacji konsumenckiej.

Jak zakończyła się sprawa? ECK Niemcy przekazały sprawę do ECK Polska, które skontaktowało się z hotelem. Sprawa jest w toku.

POCZTÓWKA Z WĘGIER: PROBLEM Z WINIETĄ

Kupiłam winietę na węgierską autostradę. Uznali jednak moje auto za ciężarowe i wysłali list z windykacji. Przecież to osobówka... Każą dopłacić 500 zł! Ania

Rada ECK: Skorzystaj z przewodnika po winietach.

Jak zakończyła się sprawa? Konsumentka uzyskała od producenta auta oświadczenie, że jej 7-osobowy samochód jest autem osobowym, ponieważ nie nosi cech konstrukcyjnych samochodu ciężarowego. Po przedstawieniu oświadczenia producenta, roszczenie wobec pani Anny zostało wycofane.

POCZTÓWKA Z BUŁGARII: WYPOŻYCZALNIA WYPOŻYCZYŁA DEPOZYT

Bułgarska wypożyczalnia aut zamiast zablokować depozyt na karcie kredytowej, pobrała go na swoje konto. Przy zwrocie pieniędzy straciłam na przewalutowaniu prawie 500 zł! Anna

Rada ECK: Warto zapoznać się z prawami konsumenta dotyczącymi wynajmu auta.

Jak zakończyła się sprawa? Pani Anna postanowiła zgłosić skargę do ECK Polska. Dzięki współpracy z ECK Bułgaria, konsumentce zwrócono blisko 500 zł różnicy i przeproszono za pomyłkę.

POCZTÓWKA Z WŁOCH: GWARANCJA NA BASEN

Włoski basen okazał się być wadliwy. Producent wymienił poszycie na nowe, ale to sama część zaczęła się psuć po roku. Firma odmawia wymiany, bo gwarancja już straciła ważność. Małgorzata

Rada ECK: W wyniku pierwszej reklamacji konsumentka otrzymała nowy produkt. W myśl art. 581 KC gwarancja na poszycie rozpoczęła swój bieg na nowo z chwilą dostarczenia przedmiotu konsumentce.

Jak zakończyła się sprawa? Firma początkowo odmawiała spełnienia roszczeń konsumentki, informując, że wspomniane przepisy nie mają zastosowania do gwarancji handlowej. W wyniku interwencji ECK Polska i ECK Włochy, producent przystał na warunki konsumentki.

POCZTÓWKA Z FRANCJI: 20 GODZIN OPÓŹNIENIA

Francuskie linie lotnicze nie chcą mi wypłacić odszkodowania za 20 godz. opóźnienia, a wiem, że mam do tego prawo! Natalia

RADA ECK: Jeżeli lot nie był opóźniony z powodu nadzwyczajnych okoliczności, pasażerowie, którzy dotarli na miejsce z przynajmniej 3-godzinnym opóźnieniem — mają prawo do odszkodowania!

Jak zakończyła się sprawa? Początkowo linie lotnicze zgodziły się na wypłatę odszkodowania wysokości 600 euro za pasażera, jednak zwlekały z przelewem pieniędzy. Dzięki współpracy centrów (ECK Polska i ECK Francja), przewoźnik przelał na konto konsumentki przyznane odszkodowanie.

SIEĆ

Sieć Europejskich Centrów Konsumenckich (ECC-Net) obejmuje 30 centrów we wszystkich 27 państwach członkowskich UE, a także Islandii, Norwegii i Wielkiej Brytanii. Celem sieci ECC-Net jest udzielanie porad konsumentom oraz rozwiązywanie ich transgranicznych sporów w sposób pozasądowy. Pomoc ECC-Net jest udzielana bezpłatnie. Nie udało Ci się rozwiązać sporu za pomocą reklamacji? W sytuacji sporu z firmą z innego kraju EU, Norwegii, Islandii lub Wielkiej Brytanii — zgłoś się po poradę do Europejskiego Centrum Konsumenckiego, które działa przy UOKiK.

MAGDALENA BUKOWIECKA

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

REKLAMA

WÓJT GMINY PURDA

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Purdzie i na I piętrze w budynku nr 12 A w Purdzie, w terminie **od dnia 10 lipca 2023 r. do dnia 31 lipca 2023 r.**, został wywieszony wykaz dotyczący nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem i dzierżawę:
– Budynek mieszkalny zlokalizowany na działce nr 191/7, obręb Szczęsne, gmina Purda wraz z dzierżawą przynależnego gruntu – oddanie w najem na czas określony do lat 3 na rzecz dotychczasowego najemcy.
Wykazy znajdują się również na stronach internetowych www.bip.purda.pl oraz www.purda.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, w budynku nr 12 A w Purdzie lub pod nr tel. 89 544 42 62.

81823otbr-a-M

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA IŁAWY

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń wywieszono do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej, położonych w Iławie przy ul. Jagiełły, Wyczółkowskiego, al. Jana Pawła II – przy rzece Tynwałd oraz przeznaczonej do użyczenia położonej w Iławie na Wyspie Wielka Żuława.
Wykaz znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem: http://bip.umilawa.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem: www.miastoilawa.pl.

12123ilzi-a-M

eprasa.pl 27dc396a0e

PIERWSZY TAKI PRZYSTANEK W POLSCE

Pierwszy w Polsce inteligentny terminal komunikacyjny stanął na Warmii, a dokładnie w niewielkim Lidzbarku Warmińskim. Prezentacja ITK odbywała się pod hasłem „Małe miasto wielkich możliwości".

ITK wygląda jak nowoczesny przystanek autobusowy, ale nie jest tylko przystankiem. To spory krok w nowoczesnośćai jednocześnie wyraz troski o środowisko naturalne. Jak wiadomo Lidzbark Warmiński dąży do zdobycia statusu uzdrowiska, więc lokalne władze starają się by kolejne inwestycje temu sprzyjały.

Fot. Ewa Lubińska

ITK będzie rozbudowywany o nowe funkcje

Terminal to nie tylko przystanek autobusowy (w mieście jest już bezpłatna komunikacja oparta na elektrycznych autobusach). To także...wypożyczalnia rowerów (zwykłych i elektrycznych). Na razie ma być ich 10, ale liczba będzie rosła w miarę potrzeb.

Jest też darmowe WiFi oraz bankomat i wpłatomat w jednym, ławki do ładowania smartfonów, a niedługo pojawi się paczkomat oraz wyświetlacz umożliwiający m.in. podgląd rozkładu jazdy i śledzenie autobusów w czasie rzeczywistym. To nie wszystkie jego możliwości. Do dyspozycji jest również aplikacja, która pozwoli na śledzenie komunikacji miejskiej z czego w tej chwili najbardziej cieszą się najmłodsi mieszkańcy miasta — uczniowie dojeżdżający do szkół i ich rodzice.

Możliwości ITK są jednak większe. Będzie więc rozbudowywany o nowe funkcje w miarę potrzeb. Istotne jest też to, że terminal wykorzystuje energię słoneczną. Jest więc nie tylko ekonomiczny, ale też przyjazny środowisku. To dopiero początek nowoczesnych rozwiązań, które dają spore możliwości, np. tworzenie szerokiej zintegrowanej sieci.

Podczas prezentacji terminalu burmistrz Lidzbarka Warmińskiego Jacek Wiśniowski wspomniał, że takie urządzenia mają służyć mieszkańcom, dlatego są dostosowywane do ich potrzeb.

— Zintegrowany system informacji o odjazdach autobusów i zasilanie z OZE doskonale wpisuje się w ideę SMART CITY, która zakłada równoważony rozwój, poprawę jakości życia i wygody mieszkańców dzięki nowoczesnym rozwiązaniom infrastrukturalnym — mówił Jacek Wiśniowski. Przypomniał także o innym nowoczesnym rozwiązaniu, które już zostało wprowadzone na na jednym z miejskich parkingów. Zainstalowano tam specjalne kamery, dzięki którym za pomocą aplikacji na smartfona będzie można sprawdzić, na przykład jadąc z innego miasta, czy są wolne miejsca.

EWA LUBIŃSKA

UCZCILI OFIARY ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ

Olsztyńskie środowiska patriotyczne i kresowe oddały hołd ofiarom Wołynia w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej. W niedzielę, w rocznicę Krwawej Niedzieli na Wołyniu, czyli apogeum zbrodni dokonanej przez UPA na polskiej ludności, w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie została odprawiona msza w intencji ofiar. Po nabożeństwie przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia, jak co roku, złożyli wieńce i zapalili znicze pod symboliczną mogiłą Pomordowanych na Wschodzie, która znajduje się na Cmentarzu Komunalnym w Olsztynie przy ulicy Poprzecznej. Odmówiono modlitwę za zmarłych wspominając ofiary tych tragicznych wydarzeń.

Fot. archiwum

Kresowiacy oddali hołd ofiarom Rzezi Wołyńskiej

— Pamiętam z dzieciństwa ukrywanie się przed zbliżającymi się bandami UPA, przed którymi ostrzegali uczciwi Ukraińcy — wspominała w okolicznościowym przemówieniu Teresa Więckowska.

— Nigdy nie było dobrego czasu by upomnieć się o ekshumacje i godne pochówki ofiar szowinizmu ukraińskiego, ale nie ustajemy w nadziei, że kiedyś wreszcie uda się godnie pochować naszych przodków — stwierdził Piotr Cezary Lisiecki.

W tym samym dniu okolicznościowe wieńce i kwiaty na symbolicznej mogile pomordowanych rodaków i tych z Ukraińców, którzy zginęli z rąk UPA broniąc swoich polskich sąsiadów, złożyli przedstawiciele redakcji „Gazety Olsztyńskiej".

Również w niedzielę 9 lipca w kościele p.w. bł. Michała Kozala w Morągu w intencji pomordowanych została odprawiona Msza święta pod przewodnictwem biskupa elbląskiego Jacka Jezierskiego. Odsłonięto tablicę pamiątkową w związku z 80. rocznicą Rzezi Wołyńskiej. Uroczystość odbyła się z asystą wojskową. Obecny był strażacki poczet sztandarowy.

SK

IDĄ Z KĘTRZYNA DO OSTREJ BRAMY

Z Kętrzyna wyruszyła 31. Warmińska Piesza Pielgrzymka do Ostrej Bramy. Pątnicy, którzy wyruszyli w trasę 6 lipca, do Wilna dotrą 15 lipca. W tym roku do Ostrej Bramy pielgrzymuje około 100 osób. Pielgrzymi mają do przejścia 370 kilometrów.

— Ta pielgrzymka, w porównaniu choćby do tej do Częstochowy, ma na pewno charakter bardziej pokutny, dominuje tu czas na modlitwę — mówił przed rozpoczęciem pielgrzymkowej trasy ks. Jarosław Dobrzeniecki, dyrektor warmińskiej pieszej pielgrzymki do Wilna.

Piesza trasa do Wilna zakończy się modlitwą i uroczystą Mszą świętą przy obrazie ostrobramskim. Wizerunek Matki Bożej umieszczony w wileńskich murach obronnych jest drugim, po jasnogórskim, obrazem Matki Bożej, do którego licznie pielgrzymują pątnicy nie tylko z całej Polski, ale również z całego świata.

fot: Warmińskie Pielgrzymki Piesze

31. Warmińska Piesza Pielgrzymka do Ostrej Bramy

SK

CHCESZ ZJEŚĆ KULTOWĄ JAGODZIANKĘ? TO SIĘ POŚPIESZ

Tego nikt się nie spodziewał. Znane w całej Polsce jagodzianki z Olsztynka mogą zniknąć z mapy kulinarnej warmińsko-mazurskiego. Właścicielka cukierni chce ją zamknąć pod koniec sezonu. I nie wie, czy wiosną otworzy ją ponownie.

Olsztynecka cukiernia Jagodzianka kilka lat temu stała się znana w Polsce za sprawą wypiekanych tam jagodzianek. Stało się tak bez wielkiej reklamy, jakbyśmy to kiedyś powiedzieli: za sprawą poczty pantoflowej, czyli mówiąc współcześnie: dzięki rekomendacjom zadowolonych klientów w internecie. Teraz smakosze muszą się pośpieszyć, bo los cukierni jest niepewny.

Jagodzianki w Olsztynku są wypiekane już wielu lat. Ciągnie się za nimi długa historia i tysiące zadowolonych klientów z całej Polski – tych wszystkich, którzy uwielbiają co roku wracać po ciepłe, wypełnione świeżymi jagodami bułki. Niestety, kilka dni temu miasteczko obiegła smutna wiadomość.

Właścicielka cukierni, która prowadzi od 15 lat, chce ją zamknąć. Dlaczego?

— Stworzyłam tę cukiernię na nowo, więc decyzja, żeby zawiesić na niej kłódkę, jest trudna. Ale będę do tego zmuszona, bo my już nie dajemy rady — mówi w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" Emilia Witowicz.

Choć decyzja nie została jeszcze oficjalnie podjęta, pani Emilia jest na nią przygotowana. Przyczyną są rosnące koszty utrzymania cukierni poza sezonem. Latem przed cukiernią ustawiają się kolejki turystów, którzy wychodzą z niej z pełnymi pudełkami słodkości, głównie jagodzianek. Gorzej jest w inne pory roku, kiedy turystów Olsztynku nie ma.

— Zimą jest tragicznie. Codziennie patrzę w okno z nadzieją, że ktokolwiek wejdzie do cukierni i coś kupi. Teraz w cukierni faktycznie są kolejki, ale po sezonie nie zarabiam nawet na prąd — opowiada właścicielka.

Pani Emilia Witowicz wspomniała o swoim dobrym koledze, który również był małym przedsiębiorcą. W Olsztynku prowadził nieduży sklep z obuwiem i był znany na całą gminę. Sytuacja zmusiła go do zamknięcia biznesu i pożegnania się ze swoim ukochanym sklepem. Aktualnie musiał się przebranżowić, żeby móc zapłacić własne rachunki.

— Uważam, że rząd nigdy nie dbał o przedsiębiorców, zwłaszcza tych w małych miasteczkach jak Olsztynek — mówi zasmucona właścicielka, która chce zainteresować problemem lokalnych parlamentarzystów.

— Zrezygnowałam z Dziedzictwa Kulinarnego od Urzędu Marszałkowskiego, bo mi tabliczka nic nie daje, jeśli my nie edukujemy ludzi. Ja wiem, z czego robię tę jagodziankę czy pączka. Ale ludzie nie mają świadomości, co jedzą. Dla nich się liczy, że gdzie indziej jest dużo taniej za dużo więcej. Brakuje edukacji na ten temat — mówi właścicielka Jagodzianki.

Pani Emilia marzy o tym, żeby nadal spotykać się codziennie z ludźmi i częstować ich tym, po co często specjalnie przyjeżdżają nawet setki kilometrów. Mimo to, jeśli sytuacja się nie poprawi, to powinni spieszyć się ci, którzy jeszcze nie próbowali jagodzianek z Olsztynka, bo potem mogą już nie mieć takiej okazji.

ADA ROMANOWSKA

eprasa.pl 27dc396a0e

POLITYCY: TO JEST WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym politycy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia polityczne z mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi. Dbając o pluralizm, oddajemy nasze łamy wszystkim opcjom politycznym.

URSZULA PASŁAWSKA
posłanka Polskiego Stronnictwa Ludowego

Uważamy, że 800 plus powinny dostawać tylko rodziny, w których przynajmniej jedna osoba pracuje. Państwo powinno wspierać rodziny, które łączą pracę zawodową z wychowywaniem dzieci. Nie tych, którzy z 500 plus uczynili sobie sposób na życie.

Chcemy Polski gospodarnej, a nie marnotrawnej. Tymczasem dziś trzy miliony Polaków nie uczy się i nie pracuje z wyboru. Polska na socjal wydaje 23 proc PKB, na zdrowie 5 proc. Czy to są właściwe proporcje?

Ludziom trzeba dać wędkę, a nie rybę. Dlatego stawiamy na wsparcie przedsiębiorców. Proponujemy dobrowolny ZUS, jeden podatek liniowy 10 proc. dla MŚP i 15 proc. gdzie dochody są powyżej 10 mln i brak podwyżek podatków do 2026 roku. Praca musi się opłacać.

WOJCIECH KOSSAKOWSKI
poseł Prawa i Sprawiedliwości

Chciałbym się odnieść do kwestii kluczowej dla województwa i wyczekiwanej przez mieszkańców drogi S16 i niezrozumiałych z ich perspektywy działań opozycji. Rząd PiS zapewnił finansowanie na ten odcinek (Mrągowo – Ełk) i zabiegamy o niego już od wielu lat, przede wszystkim p. minister Jerzy Szmit podejmował decyzje i działania po to, aby ta droga – droga która jest bardzo potrzebna mieszkańcom nie tylko Ełku, Olecka i Gołdapi – stała się faktem. Ale stała się taka rzecz, że wnioski i ustawy, które my składamy, aby umożliwić budowanie tej drogi są odrzucane przez posłów PO i opozycji. Mówię tu o drodze, która ma znaczenie militarne. Dzisiaj kiedy jest jednostka w Orzyszu, kiedy ma powstać jednostka w Ełku i odtwarzane są jednostki w Olecku, ta droga zaczyna być drogą strategiczną dla obronności naszego kraju. To niezrozumiałe, że takie drogi powstają w Niemczech, Szwecji, Czechach, a w Polsce taka droga powstać nie może. To też pokazuje hipokryzję PO bo sam osobiście uczestniczyłem w debatach z posłami PO z naszego regionu, którzy mówili, że są za budową tej drogi, ale jak przychodzi już do czynów i pojawia się ustawa, która ma to umożliwić, to opozycja zgłasza wniosek o jej odrzucenie w pierwszym czytaniu bądź w ogóle nieprocedowanie tej ustawy. To niezrozumiałe i tutaj trzeba zadać pytanie: jak działacze PO, opozycji i lokalni posłowie odnoszą się do budowy drogi S16. Jeżeli są za, to niech wyjawią to w głosowaniach.

Fot. GDDKiA

S16 na odcinku Borki Wlk. - Mrągowo ma być gotowa w I połowie 2024 roku

MONIKA FALEJ
posłanka Nowej Lewicy

Jest mi niezmiernie miło poinformować, że w zeszłym tygodniu Komisja Samorządu Terytorialnego przyjęła jednogłośnie projekt przygotowanego przeze mnie dezyderatu. Jest to oficjalny dokument wzywający Premiera do podjęcia działań ws. ochrony i inwestycji na terenach Żuław Wiślanych. Wypracowany tekst, to efekt rocznej pracy i konsultacji z wieloma samorządowcami subregionu.

Żuławy to w znacznej mierze teren depresyjny. Utrzymanie systemu urządzeń przeciwpowodziowych i melioracyjnych jest podstawowym warunkiem istnienia tego obszaru Polski. W innym przypadku znalazłby się pod wodą.

Tereny te stanowią strategiczny obszar produkcji żywności w Polsce. Potencjał tych ziem jest nie do przecenienia. W pszenicy konsumpcyjnej przekłada się to na zabezpieczenie 20% zapotrzebowania całego kraju. Jednak w wyniku zaniedbań prawidłowego funkcjonowania systemu hydrologicznego który sięga 90% obszaru, produkcja rolna jest wysoce nieefektywna, a terenom Żuław zagrażają powodzie.

Konieczne jest stworzenie nowoczesnej perspektywy rozwinięcia potencjału regionu, uwzgledniającej wszystkie aspekty przyrodnicze, techniczne, prawne i społeczne. Potrzebne jest rozwiązanie polegające na stworzeniu wieloletniego państwowego programu, realizującego poszczególne zadania w sposób systemowy i uporządkowany w oparciu o odpowiednie akty prawne zapewniające stabilne i wieloletnie finansowanie prac inwestycyjnych i utrzymaniowych. I o to w Dezyderacie zabiegam. Ja i lokalne społeczności.

PIOTR LISIECKI
Konfederacja

Wybuch kolejnych zamieszek we Francji skłania Polaków do przemyślenia polityki imigracyjnej Państwa Polskiego. 8 lat temu, na fali antyimigranckich nastrojów władzę objął PiS obiecując powstrzymanie imigracji, zwłaszcza spoza Europy. Jednak łamiąc swoje wyborcze obietnice rząd PiS i Solidarnej Polski tylko w roku 2022 wydał pozwolenie na przyjazd ponad 130.000 imigrantów z krajów muzułmańskich przy ogólnej liczbie ponad 400.000 przyznanych wiz z prawem pobytu i pracy. Do szczególnie bolesne dla mieszkańcó naszego regionu, gdzie ciągle mamy problem z bezrobociem. Zastanawia mnie czemu łatwiej jest sprowadzić pracownika z Pakistanu czy Bangladeszu niż z Kętrzyna czy Bartoszyc?

Dlatego Konfederacja chce rozpocząć debatę publiczną nad kształtem polskiej polityki imigracyjnej i do zapowiadanego przez Rząd referendum dodać kolejne pytania.

Pierwsze pytanie dotyczy zagadnienia, o które chce Polaków zapytać obóz rządzący, a więc przymusowej relokacji imigrantów. W drugim chodzi o świadczenia socjalne dla imigrantów niebędących obywatelami Unii Europejskiej. Trzecie dotyka problemu emerytur dla obywateli innych państw, do których dopłacają Polacy. W wyniku umowy zawartej przez władze za rządów PO-PSL jedna składka do ZUS wystarczy, by obywatel Ukrainy lub Białorusi mógł dostać polską emeryturę minimalną.

„Czy Pan/Pani popiera wypłacanie imigrantom minimalnej polskiej emerytury w sytuacji, gdy imigrant nie odprowadzał składek emerytalnych do ZUS (lub innego właściwego organu ubezpieczeń społecznych w Polsce) przez okres upoważniający do uzyskania takiego świadczenia przez Polaków?”

Kolejne pytanie brzmi „Czy Pan/Pani popiera wprowadzenie ułatwień i uproszczeń w wydawaniu zgody na pobyt w Polsce dla imigrantów z państw odmiennych kulturowo od Polski (np. państw islamskich)”.

Pytanie piąte jest następującej treści: „Czy Pan/Pani popiera projekt Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który zakłada przyjmowanie do Polski co najmniej 400 000 imigrantów rocznie?”

Konfederacja chce poznać opinię Polaków kneblowaną obecnie polityczną poprawnością.

MICHAŁ WYPIJ
poseł niezrzeszony

Oszczędzę państwu szczegółów i emocji, jaki budzi widok martwych piskląt zabitych pod ściętym drzewem. Co z tego, że jest okres lęgowy, co z tego, że policja prowadzi dochodzenie w sprawie wycinki drzew w Dobrym Mieście? Jakiś człowiek wziął do ręki piłę i zaczął ścinać drzewa. Nic mu nie przeszkadzało. Ani spadające gniazda pełne młodych ptaków, ani pisk ich przerażonych rodziców. Krążyły nad głową drwala, nie wiedząc jak powstrzymać rzeź.

Podobno wydano pozwolenie na wycinkę. Przynajmniej tak twierdzi inwestor, który „czyścił teren” pod przyszłą budowę. Podobno miał papier, a na nim wypisaną zgodę na mordowanie piskląt. Być może przyszłe osiedle będzie reklamował jako „zdrowe, rodzinne i ekologiczne”.

Kilka osób, w tym ja, otrzymało od inwestora pisma, w których grozi nam karami finansowymi i sądem. Mamy przestać mówić o wycince drzew w Dobrym Mieście i o zabijaniu piskląt. Mamy się uciszyć i powinniśmy przeprosić. To ja się pytam – kogo?

eprasa.pl 27dc396a0e

PRZEŁOM W KOŚCIELE? (CZ. 2)

Kto wie, czy 1 lipca 2023 roku nie będzie ważnym dniem w historii Kościoła rzymskiego, czy nie rozpocznie on nowego etapu zdecydowanej dekonstrukcji funkcjonowania Kościoła w kształcie, jaki jest nam dotychczas znany?

Fot. twitter.com/EWTN Vatican

Papież Franciszek i Víctor Manuel Fernández, nowy prefekt Dykasterii ds. Nauki Wiary

„TEOLOGIA" SZTUKI CAŁOWANIA

Mandat zaufania papieża Bergoglia wobec Fernándeza zastanawia, zwłaszcza, że nowy prefekt jest takim enfant terrible Kościoła. Choć może właśnie dlatego papież tak go lubi i ceni. Jeśli hierarcha rzeczywiście był ghostwriterem pierwszej adhortacji apostolskiej, „Evangelii Gaudium" i także „Amoris Laetitia", a wszystko na to wskazuje, to faktycznie papież nie tylko darzy go zaufaniem, ale także podziela jego poglądy, których Fernández nie kryje. Jego choćby przekonanie, że „stosunki seksualne między parami mieszkającymi w konkubinacie nie zawsze są grzeszne" jest tego dowodem. Nowy prefekt zresztą, zdaje się, dość dobrze czuje się w tematach cielesności szeroko rozumianej, i jest to znaczący temat jego twórczości i działalności duszpasterskiej. Jego książka „Incarnated Spiritual Theology" (2004) pojawiła się nawet w argentyńskiej telenoweli „Esperanza Mia" o romansie między zakonnicą a księdzem. Przy okazji jego nominacji przypomniano inną jego książkę „Uzdrów mnie swoimi ustami. Sztuka całowania" ("Heal me with your mouth. The art. of kissing"), opatrując ją pytaniem czy ksiądz może pisać o sztuce całowania i co może o nim wiedzieć? Może, opierając się na relacjach, jak wyjaśnia autor. Ponieważ książka jest niewielkich rozmiarów, to zapoznałam się z nią. I muszę przyznać, że nie podzielam krytycznych głosów na jej temat, mimo dość mocnych opisów na granicy dobrego smaku. Pomysł napisania monografii o całowaniu z różnych punktów widzenia jest moim zdaniem oryginalny, nowatorski i interesujący. Książka to dość ciekawa fenomenologia pocałunku (inni piszą nawet o „teologii całowania"), która, jak tłumaczy autor „miała pomóc całować się lepiej". Choć podjęcie tego tematu przez duchownego wydaje się dla wielu dość ekscentryczne i słychać to w przestrzeni medialnej, mnie jednak ona ani nie gorszy, ani nie dziwi. Książka na pewno jest dowodem, że faktycznie, w wielu sprawach arcybiskup, jak sam o sobie mówi, „jest znacznie bardziej postępowy niż papież". I być może to mniemanie o sobie było początkiem jakiejś mglistej chęci objęcia funkcji tej Kongregacji, która skłaniała nowego prefekta do, jak twierdzi rozgoryczony kardynał Müller, były szef Kongregacji Nauki Wiary, do sugestii, aby pozbyć się go z kierowania tą Kongregacją. Co zresztą papież Franciszek uczynił w sposób dość obcesowy ku zadowoleniu teologów progresistów, także latynoamerykańskich pokroju Fernándeza, którzy ortodoksyjnych duchownych, jak kardynał Müller nazywają „przestarzałymi, średniowiecznymi, zakurzonymi trupami".

KWIATKI ARCYBISKUPA FERNÁNDEZA

Ciekawym poglądem arcybiskupa Fernandeza są też jego poglądy na strukturę Kościoła. Uważa on bowiem, że ani Kuria, w domyśle Watykan jako taki nie jest strukturą istotną. Papież może przebywać poza Rzymem, dykasterie mogą być zlokalizowane na całym świecie, a kardynałowie mogą zniknąć, jako byty niepotrzebne Kościołowi, ponieważ nie są niezbędni. Nominat, już w pierwszym wywiadzie po ogłoszeniu go prefektem, wypowiedział się też dość jasno w sprawie związków homoseksualnych. Najprawdopodobniej Dykasteria pod jego kuratelą zgodzi się na błogosławienie związków jednopłciowych. Duchowny, owszem, podkreślił, że jedynym kryterium jest to, aby nie powstawało wrażenie, że Kościół udziela „homoseksualnych małżeństw" jednak małżeństwo, w precyzyjnym znaczeniu tego słowa, to tylko jedno: stabilny związek dwóch osób różnych jak mężczyzna i kobieta, którzy są zdolni dzięki tej różnicy do zrodzenia nowego życia. sądzę, że należy zachować ogromną ostrożność, tak, by uniknąć rytuałów albo błogosławieństw, które mogłyby podsycać zamieszanie. A jednak jeżeli błogosławieństwa udziela się w taki sposób, że takie zamieszanie jest wykluczone – należy to przeanalizować i potwierdzić. Jak widać, chodzi tutaj o odejście od dyskusji teologicznej, na rzecz kwestii roztropności czy dyscypliny".

Trzeba pamiętać, że te słowa, to nie jest jakieś kompletne novum w tej materii. Pomimo dokumentu z 2021 roku, w którym, bez wątpliwości, Kongregacja Nauki Wiary zabroniła błogosławienia par jednopłciowych, to i tak jesienią 2022 roku biskupi z Belgii, po prywatnej rozmowie z papieżem Franciszkiem, wydali wytyczne dotyczące liturgicznego błogosławienia par homoseksualnych.

Na nominacie ciąży też inny zarzut wysuwany m.in. przez BishopAccountability.org (amerykańska grupa, która namierza przestępstwa seksualne duchownych), że ten jako wysoki hierarcha pobłażliwie traktował duchownych, którzy byli oskarżeni o poważne nadużycia seksualne (np. sprawa ks. Eduarda Lorenza, który w konsekwencji popełnił samobójstwo). A przecież notabene, to on w swej Dykasterii ma realizować postanowienia VELM-u (motu proprio „Vos estis lux mundi" z 2019).

PERSPEKTYWY

Przypomnijmy, że na czele Kongregacji, dziś Dykasterii Nauki Wiary, stali niegdyś tacy duchowni jak: „kontrreformacyjny" Ottaviani, „pancerny kardynał" Ratzinger czy "niemiecki buldog" Müller. Czy podobali się powszechnie, czy nie, to nie miało znaczenia, ważne, że byli apologetami depozytu wiary, że strzegli Ewangelii, że dbali o czystość doktryny. Łączyła ich niewątpliwie gorliwość o Kościół.

Dziś, niestety, jesteśmy w sytuacji zupełnie odmiennej. Jeśli papież Franciszek nie chce, aby Dykasteria nie zajmowała się ściganiem „błędów doktrynalnych" tylko „promowała wiedzę teologiczną", to być może wiary i Ewangelii, będą musieli bronić świeccy i zwykli duchowni. Obawiam się bowiem, że w świetle enuncjacji nowego prefekta i papieskiej wizji funkcjonowania DNW instytucja ta gubi podstawowe zadania wobec Magisterium Kościoła. Warto przypomnieć, że Konstytucja apostolska Jana Pawła II Pastor Bonus (1988), reformująca Kurię Rzymską wyraźnie wyartykułowała misję Kongregacji, którą powinno być promowanie i strzeżenie doktryny wiary i wszystkiego, co jest z nią związane (Ratzinger miał nawet powiedzieć, że zadaniem Magisterium jest ochrona wiernych przed teologami). Tymczasem obecnie z dykasterii chce się uczynić coś na kształt forum w ramach którego będzie uprawiać się twórczo i radośnie nową teologię, podpierając się natchnieniami Ducha Świętego. Owszem, teologowie w swoich badaniach, tak jak przedstawiciele innych nauk, korzystają z uprawnionej wolności naukowej, w granicach metody świętej teologii, ponieważ wolność nauk teologicznych przysługuje im, tak jak innym naukom. Jednak Kongregacja to nie fakultet teologiczny. Szef Kongregacji musi przede wszystkim pamiętać, że ultymatywnym kryterium uprawiania teologii i drogi Kościoła jest zawsze Słowo Wcielone. Największy Teolog, najlepszy Egzegeta i jedyny prawdziwy Pasterz to Jezus Chrystus, którego nauki nie można podważać.

Z pewnością czas pokaże, czy jak mówi prof. Roberto de Mattei: mianowanie Victora Manuela Fernándeza, arcybiskupa La Platy, reformistę i progresistę, szefem Dykasterii Nauki Wiary, jest jednym z najbardziej niepokojących aktów pontyfikatu papieża Franciszka, który cechuje próba generalnej rewizji kluczowych punktów wcześniejszego Magisterium oraz doktryny wiary i moralności, czy jest to akt opatrznościowy, który spowoduje odnowę Kościoła, wybudzi go z letargu i wprowadzi na nową drogę reform Kościoła funkcjonującego z duchem nowych czasów, jak tego pragnie nominat.

ZDZISŁAWA KOBYLIŃSKA

Niniejszy tekst stanowi drugą część artykułu pt. „Przełom w Kościele?". Pierwsza część ukazała się w weekendowym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej" (7-9 lipca).

eprasa.pl 27dc396a0e

Z miłości do... księgowości

Swoją działalność zaczynał w małym pokoiku prywatnego mieszkania. — Pokój miał 4 m2. Wstawiłem biurko, laptopa i powiesiłem półkę na codzienną prasę podatkową — opowiada Robert Gnat, właściciel biura rachunkowego „Bilans" w Lidzbarku Warmińskim.

Ewa Lubińska
e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

To był 2015 rok.

— Od tego momentu staram się wspierać w każdym wymiarze moich klientów — kontynuuje pan Robert. — Z upływem lat moje dążenia do rozwoju firmy umożliwiły mi świadczenie usług wraz z sukcesywnie budowanym zespołem zaangażowanych współpracowników. Następne lata to także współpraca z lokalnymi stowarzyszeniami, instytucjami, organizacjami wspierającymi budowanie lokalnej przedsiębiorczości. Była jak kula śnieżna, która kształtowała moją osobowość. Doradztwo biznesowe kieruję teraz do każdej osoby, dla której wzajemne partnerstwo w biznesie połączonym z usługami księgowymi jest wartością rozwoju naszego regionu.

Dzisiaj firma pana Roberta zatrudnia 13 pracowników i zajmuje oczywiście większą powierzchnię biurową niż czterometrowy pokoik.

— Chciałbym, aby w niedługim czasie jeszcze się powiększyła i liczbą pracowników, i powierzchnią — zwierza się Robert Gnat. — Mam nadzieję, że się to uda.

Warto dodać, że biuro ma już dwie filie — jedną w Olsztynie, drugą w Dobrym Mieście, ale nadal główna siedziba jest w Lidzbarku Warmińskim, i to się zapewne nie zmieni, bo właściciel jest lokalnym patriotą.

Taka jest geneza tego biura, a skąd zainteresowania młodego mężczyzny rachunkowością?

— Moja mama była księgową — opowiada Robert Gnat. — Pracowała w różnych firmach na etatach. Często przynosiła pracę do domu. Pomagałem jej już jako młodych chłopiec. Sprawdzałem zgodność zapisu faktur z dokumentacją księgową. To proste zadanie, któremu podoła nawet dwunastolatek. Przyznam, że nie mam wielkich zdolności manualnych, natomiast zawsze lubiłem czytać książki i prasę. Jako dzieciak kupowałem gazety, takie jak Świat Młodych, a później komiksy. Zawsze też interesowały mnie wiadomości ze świata, dość szybko również zaciekawiły mnie wieści gospodarcze. Przepisy podatkowe nie sprawiały mi trudności.

Fot. Ewa Lubińska

Panu Robertowi książki zawsze były i są bliskie, więc zrobiliśmy mu zdjęcie na tle Miejskiej Biblioteki Pedagogicznej Oranżerii Kultury

Pan Robert po lidzbarskim ogólniaku (oczywiście był w klasie matematyczno-fizycznej) poszedł na prawo i administrację na Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, ale w tym czasie podjął również pracę, gdzie zdobywał nowe doświadczenia. Był między innymi głównym księgowym w jednym z lidzbarskich zakładów.

— Dość szybko zacząłem myśleć o usamodzielnieniu, założeniu własnej firmy, ale etat był wygodny, pewniejszy. Chyba brakowało mi pewności siebie — przyznaje. — Jednak w końcu się zdecydowałem i w niewielkim mieszkaniu powstało moje pierwsze biuro.

Jak się okazało, to była znakomita decyzja, bo pan Robert szybko zdobył zaufanie klientów i biuro przeniosło się do budynku po dawnej firmie „Kasprzak".

— Ten lokal wcześniej zajmował obecny burmistrz naszego miasta Jacek Wiśniowski — wspomina pan Robert. — Prowadził ubezpieczenia. Kiedy osiem lat temu wygrał wybory na burmistrza, zwolnił lokal i tam przeniosłem swoją firmę. Wtedy zatrudniałem już dwie osoby.

Klientów przybywało i pan Robert musiał szukać jeszcze większego lokalu. Znalazł go dwa lata temu w budynku jednej ze spółdzielni mieszkaniowych. Firma zajmuje teraz kilka pokoi i pracuje w nich 13 osób. Trzeba tu wspomnieć, że firmę księgową od początku z panem Robertem prowadzi też jego żona Joanna.

Czy trudno było znaleźć pracowników? — pytamy.

— No właśnie nie — mówi Robert Gnat. — Przychodzili po namowach tych osób, które już u nas pracują. W naszej firmie przede wszystkim panuje dobra atmosfera, a to jeden z najważniejszych, jak nie najważniejszy w tych czasach argument. Mamy wspaniałych pracowników, odpowiedzialnych i życzliwych. Bez nich niewiele bym zdziałał. Jest okazja, by im podziękować za to, że cały czas budują ten nasz zespół. Trzeba też wiedzieć, że w naszym zawodzie trzeba być otwartym na ludzi, umieć z nimi rozmawiać. Analityk tego nie musi, ale księgowy już tak.

Ani pan Robert, ani jego firma nie zamyka się przed mieszkańcami, przeciwnie, śledzą bacznie to, co dzieje się nie tylko w finansach, gospodarce światowej, czy regionalnej, ale też wszystko co lokalne.

Pan Robert przyznaje, że w Polsce brakuje mentorów.

— Chodzi o to, by młodym ludziom, którzy myślą o swojej działalności gospodarczej, zaczynają ją, lub już zaczęli i są na początku tej drogi, wskazać jak się rozwijać — tłumaczy. — Staramy się docierać do młodzieży, dlatego współpracujemy z uczelniami, organizujemy praktyki zawodowe. Teraz też są u nas studenci. Chciałbym u nas otworzyć inkubator edukacyjno-ekonomiczny, który kształciłby przedsiębiorców i młodzież szkolną. Potrzebne jest szeroko pojęte doradztwo, edukacja wspierająca rozwój firm. Ważna jest też nauka języków obcych, która ułatwia nie tylko kontakty, ale też sięganie po nowoczesne, pojawiające się na świecie, technologie. Moją ideą jest stworzenie kompleksowej usługi dla podmiotu gospodarczego w zakresie usług rachunkowo-księgowych, dotacyjnych, kadrowych, ubezpieczeniowych dla wspomnianych podmiotów gospodarczych.

— Jestem wdzięczny naszym klientom i mam wobec nich wiele atencji, bo prowadzenie własnej działalności wymaga odwagi, kreatywności, innowacyjności i ciężkiej pracy — kontynuuje Robert Gnat.

Biuro pana Roberta obsługuje głównie mikroprzedsiębiorstwa, ale też organizacje pozarządowe itp. Jak wspomnieliśmy współpracuje z uczelniami, w tym z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim ale nie tylko.

— Jestem członkiem Stowarzyszenia Księgowych w Polsce Oddział w Olsztynie, przy okazji zachęcam do wstąpienia do tej organizacji. Jako firma współpracujemy między innymi z Cechem Rzemiosła w Lidzbarku Warmińskim, biurem rachunkowych Aktyw, ZDZ w Lidzbarku Warmińskim, czy Powiatowymi Urzędami Pracy oraz z budowanymi obecnie strukturami Ogólnopolskiej Sieci Certyfikowanych Biur Rachunkowych (OSCBR), w której jest już ok. 3000 biur rachunkowych gdzie pełnię funkcję dyrektora merytorycznego.

Zawodowy świat pana Roberta kręci się wokół księgowości, ale też, jak się okazuje zabiera kawałek życia prywatnego. Chociażby fakt, że firmę rozwija razem z żoną, ale też jego dwóch braci — jeden to inżynier budowlany, a drugi jest właścicielem zakładu mechanicznego — również interesują się gospodarką i finansami.

— Tematy gospodarcze poruszamy przy stole wigilijnych, wielkanocnym, urodzinowy i imieninowym — śmieje się wyliczając pan Robert i chyba tak już w tej rodzinie zostanie.

PROMOCJA

eprasa.pl 27dc396a0e

Czołgiem na przejażdżkę? Czemu nie?

Kobiety nie tylko służą w wojsku, ale również te w cywilu swoją pasją do militariów potrafią zaskoczyć niejednego mężczyznę. Do takich pasjonatek należy Aleksandra Bazarewicz, która razem z mężem prowadzi od kilkunastu lat w Mrągowie Muzeum Sprzętu Wojskowego.

— Jak prowadzi się własny biznes, to trzeba go pilnować, poświęcać mu czas i starać się go rozwijać — mówi Aleksandra Bazarewicz

Fot. Album prywatny

— Militaria to wciąż nietypowe zainteresowanie wśród kobiet. Skąd to się u pani wzięło? Wina męża, czy może jednak ciągnęło panią wcześniej do takiej tematyki?

— Jak byłam małą dziewczynką, to chciałam zostać kierowcą rajdowym, a moim pierwszym nauczycielem prowadzenia samochodu był mój tata. I do dziś wspominam swoją pierwszą lekcję jazdy autem po polnej drodze. Więc można śmiało powiedzieć, że do motoryzacji ciągnęło mnie od najmłodszych lat. Bardzo szybko zrobiłam prawo jazdy i za kółkiem czuję się bardzo dobrze. Kiedy poznałam Sławka, miał kilka sprzętów wojskowych. I to dzięki niemu miałam możliwość poznać takie pojazdy z bliska. Razem jeździliśmy na zloty militarne i ta wspólna pasja nas połączyła.

— Skąd wziął się pomysł, żeby zrobić z tego sposób na życie?

— Kiedy pojazdów na naszym podwórku zaczęło przybywać, pojawiły się osoby, które chciały je po prostu obejrzeć. Więc było tak, że ludzie zaczęli chodzić po naszym podwórku i po sprzętach. Padł więc pomysł, żeby utworzyć muzeum i zarejestrować je w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Otworzyło nam to drzwi do pozyskania kilku ciekawych eksponatów z Ministerstwa Obrony Narodowej i motywowało, żeby inwestować w to miejsce. Na ten moment mamy ponad 150 eksponatów. Dzięki temu muzeum urosło do takiej skali, jaką możemy zobaczyć dzisiaj. W ciągu roku odwiedzają nas wycieczki szkolne i grupy zorganizowane. Coraz więcej trafia do nas klientów indywidualnych. Zdarzają się nawet wieczory kawalerskie oraz imprezy integracyjne. 13 lat temu żadne z nas nie spodziewało się, że pójdzie to w takim kierunku.

— Militaria to jeszcze pasja, czy tylko praca?

— Praca i pasja. Chociaż bywa, że ciężko to pogodzić. Nie możemy sobie już pozwolić na to, żeby w sezonie wyskoczyć na jakiś zlot militarny. Jak prowadzi się własny biznes, to trzeba go pilnować, poświęcać mu czas i starać się go rozwijać. Są osoby, które odwiedzają nasze muzeum po raz kolejny i widzą, że z roku na rok rozszerzamy kolekcję pojazdów. Będąc codziennie na miejscu, rozmawiam z ludźmi o historii muzeum, o sprzętach i wydaje mi się, że w moim głosie słychać, że jest to bliskie mojemu sercu. Potrafię tak czasami przegadać naprawdę sporą ilość czasu. Ale o to chyba w tym wszystkim chodzi. Bardzo zależy mi na tym, żeby było czuć tutaj atmosferę rodzinną.

— Zakładam jednak, że na spotkaniach z koleżankami ciężko pani porozmawiać o różnicach między SKOT-em a BWP-em?

— To zależy (śmiech). Mam dużo koleżanek, które w jakiś sposób są zaznajomione z tymi sprzętami, ponieważ często całymi rodzinami spotykamy się u nas w muzeum. Dzieciaki biegają po sprzętach jak po dużym placu zabaw, a my spokojnie możemy wypić kawę. Coraz więcej naszych znajomych kupuje również jakieś pojazdy wojskowe, więc obracamy się raczej w gronie osób, które podzielają nasze zainteresowania. Także nie ma problemu z posługiwaniem się terminologią militarną. Na szczęście można ze mną porozmawiać na wiele innych tematów i nie zamęczam nikogo tylko opowieściami o swojej pasji. Tak mi się przynajmniej wydaje (śmiech)

— Pani „ulubieniec" w muzealnej kolekcji to...

— Mam kilka swoich ulubieńców, z którymi są związane fajne historie i wspomnienia. Ciężko jest wybrać jeden konkretny. Ale pamiętam, jak Sławek kiedyś przyszedł do mnie i powiedział, że znalazł czołg na allegro i czy pojedziemy go obejrzeć. Tak też się stało. Jak wysiadaliśmy z samochodu, i zobaczyłam błysk w oku Sławka wiedziałam, że ten czołg będzie nasz. To był T-55, pierwszy tak ciężki sprzęt w naszym muzeum. I tak naprawdę cała historia rozwoju muzeum zaczęła się od niego. Właśnie tym czołgiem w muzeum organizujemy przejażdżki, a nawet jest możliwość poprowadzenia samodzielnie takiego sprzętu. Mój 9-letni syn kiedyś zapytał mnie, czy nie jest mi przykro, że nie mam swojego czołgu. Bo T-34 jest jego, T-55 jest taty, a T-72 brata. Być może nadejdzie taki dzień, że i ja będę miała swój osobisty czołg (śmiech).

— Jeździ pani pojazdami pancernymi, czołgami?

— Jeżdżę. Na razie robię przejażdżki w muzeum Gazem69 i transporterem SKOT. Uwielbiam minę pasażerów, kiedy wsiadam za kierownicę ja – dziewczyna w blond włosach. Na początku zawsze jest konsternacja, że jak, że z panią jedziemy? Ale wszyscy wracają z uśmiechami na twarzy, a niejeden pan zwrócił mi honor i uścisnął rękę. Myślę, że większość też zazdrości mi tej pracy. Wożę klientów po specjalnie przygotowanej trasie i jeszcze sama mam z tego radochę i dobrą zabawę. A kiedy zamykamy muzeum, uczę się jeździć jakimś cięższym sprzętem jak BWP, czołg...

— Zainteresowanie militariami idzie u pani w parze z zainteresowaniem historią? Jaki jest Pani ulubiony okres historyczny i dlaczego jest to II wojna światowa?

— Mój nauczyciel historii z liceum na pewno potwierdzi to, że nigdy nie byłam orłem z tego przedmiotu. Jednak kiedy zaczęłam mieć styczność z takim sprzętem, wypadało co nieco wiedzieć. U nas w domu ogląda się programy historyczne i faktycznie głównie związane z okresem II wojny światowej. Lubię słuchać historii ludzi, którzy przeżyli tamten okres. Mam też w rodzinie osoby, które pamiętają czas powojenny. I czasem opowiadają, jak wyglądało wtedy życie codzienne i jak sobie radzili z różnymi trudnościami.

— Dla większości osób pasja jest odskocznią od codzienności, od pracy. U pani ta pasja jest codziennością i pracą jednocześnie. W jaki sposób odpoczywa pani od tej militarnej codzienności?

— Często łapię się na tym, że nawet jak chcę poczytać książkę, a jest ładna pogoda, to idę z nią posiedzieć w muzeum. Nasze dzieciaki potrafią cały dzień biegać i bawić się na sprzętach. Więc nawet jeśli mamy dzień wolny, chętnie spędzamy tu czas. Bardzo często całą rodziną wsiadamy do jakiegoś pojazdu i udajemy się na przejażdżkę. Sprawia nam to radość i właśnie w taki sposób odpoczywamy. Więc ta codzienność militarna, to po prostu nasze życie i nie ma potrzeby od tego odpoczywać.

— Nie żałuje pani czasami tego, że nie ma pani takiej „normalnej", spokojniejszej pracy, za biurkiem od 8 do 16?

— Sezon jest bardzo intensywny i wymaga ode mnie 200% zaangażowania. Bywa ciężko, zmęczenie czasem daje o sobie znać, jednak nie zamieniłabym tego na żadną inną pracę. Zdarza się, że ciężko mi to pogodzić z obowiązkami domowymi, ale mam bliskie osoby, które bardzo mocno mnie wspierają i mi pomagają. Codziennie w muzeum są ze mną również nasi synowie Mateusz i Janek. Mam możliwość obserwowania, jak się rozwijają i jak rośnie razem z nimi pasja do miejsca, które stworzyliśmy razem z ich tatą. W jakiej innej pracy miałabym taką możliwość? Spotykam mnóstwo ciekawych osób, zawiązują się nowe znajomości a nawet przyjaźnie. Każdy dzień jest inny, a ja czuję się spełniona. Nagrodą są komentarze osób, które nas odwiedziły i piszą, że bardzo im się podobało, że obsługa jest miła i spędzili u nas fajnie czas. To daje kopa do działania. Po sezonie, kiedy w muzeum nie ma już tyle pracy, jest czas dla rodziny i na wspólny odpoczynek. Pojawiają się wtedy inne obowiązki, ale mi osobiście bardzo odpowiada taki system pracy.

— A praca w służbach mundurowych pani nie pociągała?

— Nigdy o tym nie myślałam i chyba zostawię to innym osobom, które bardziej się do tego nadają. Ja mam swoje miejsce, w którym się odnajduję. Myślę, że w żadnej służbie mundurowej nie miałabym tyle atrakcji i dobrej zabawy na co dzień.

Muzeum Sprzętu Wojskowego funkcjonuje w Mrągowie przy ul. Przemysłowej 11c. Znajduje się tu największa w północno-wschodniej Polsce kolekcja sprawnych pojazdów wojskowych oraz sprzęt taki jak: kuchnie polowe, namioty wojskowe, agregaty prądotwórcze itp. Możemy zobaczyć też działa, amunicję większych kalibrów, wymontowane silniki ciężkich maszyn, stroje wojskowe i wyposażenie obozów wojskowych.

Wojciech Caruk

PROMOCJA

eprasa.pl 27dc396a0e

Ważne są wyzwania i chęć do pracy

„Lokalni są fajni", Targi Pracy i Edukacji, gra miejska — to tylko niektóre z niestandardowych działań Powiatowego Urzędu Pracy w Lidzbarku Warmińskim. Rozmawiamy o nich dzisiaj z dyrektor lidzbarskiego PUP Sylwią Bęś.

Ewa Lubińska
e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Materiały PUP

— Zacznijmy od danych statystycznych. Ilu jest bezrobotnych w powiecie lidzbarskim i jak to się ma do lat poprzednich?

— Na koniec czerwca 2023 roku mieliśmy zarejestrowanych 1255 osób bezrobotnych, a aktualna stopa bezrobocia dla naszego powiatu to 11,2. W okresie analogicznym w roku 2022 mieliśmy 1332 osoby bezrobotne, a w roku 2021 - 1590. Widać więc, że z roku na rok bezrobocie maleje. Dodam, że nawet czas pandemii nie wpłynął na te statystyki. Oczywiście, tak jak chyba wszędzie, liczby bezrobotnych spadają też latem, kiedy zwiększa się sezonowo zatrudnienie głównie w firmach budowlanych i gastronomii oraz hotelarstwie.

— A jeśli spojrzymy na strukturę bezrobotnych, to które osoby stanowią największy odsetek?

— Największą grupę stanowią osoby długotrwale bezrobotne i bez kwalifikacji.

— Zainteresował mnie kiedyś wasz projekt „Lokalni są fajni". Proszę o tej inicjatywie opowiedzieć.

— To była inicjatywa lokalnych przedsiębiorców, którzy wydrukowali plakaty „Lokalni są fajni" i powiesili je na witrynach swoich sklepów oraz zakładów usługowych, żeby zachęcić klientów do korzystania z ich usług. Podjęliśmy ten temat i rozwinęliśmy. Nasza akcja polega na tym, że odwiedzamy przedsiębiorców lokalnych, a później opisujemy ich działalność ze zdjęciami na naszej stronie internetowej oraz na naszym profilu Facebook. To rodzaj darmowej reklamy, która ma na celu wsparcie miejscowego biznesu. Wspaniale nam się to sprawdziło, bo sami mieszkańcy naszego powiatu niektórych podmiotów gospodarczych nie znali. Sami czasami korzystamy z naszego archiwum, szukając określonego fachowca. Okazało się więc że był to strzał w dziesiątkę. Wiem też, że inne urzędy pracy korzystają z naszego pomysłu i powielają go pod różnymi hasłami. Cieszy nas to, bo uważam, że powinniśmy powielać dobre pomysły i się nimi dzielić.

— Trudno było przekonać przedsiębiorców do udziału w tym projekcie?

— Początkowo to my dzwoniliśmy do przedsiębiorców, ale teraz często sami się do nas odzywają. Są zainteresowani akcją. Dodam, że nasi pośrednicy pracy, odwiedzając przedsiębiorców z terenu powiatu lidzbarskiego, informują też o formach wsparcia oferowanych przez urząd, no i jak wspomniałam, zamieszczają na naszej stronie internetowej i Facebooku reklamy. Co już daje efekty, bo właściciele firm mówią nam o nowych klientach.

— Przyznam, że i ja, mimo iż mieszkam w Lidzbarku Warmińskim ponad 20 lat (a wiadomo, że miasto nie jest wielkie) i pracuję w mediach, nie wszystkich znałam. Też zaglądam na wasze strony. Podoba mi się też wasza inicjatywa Targów Pracy i Edukacji, które odbyły się w tym roku już 13. raz.

— Targi rzeczywiście odbywają się od 13 lat. Gromadzą w jednym miejscu przedsiębiorców, uczniów, instytucje szkoleniowe i służby mundurowe. Staramy się aby to spotkanie było także atrakcyjne, więc odwiedzający mają okazję obejrzenia prezentacji i występów, ale przede wszystkim poznają bliżej specjalistów i oferty poszczególnych potencjalnych pracodawców. Ci zaś mają możliwość porozmawiania z osobami poszukującymi pracy, czy też uczniami, którzy planują dopiero swoją ścieżkę zawodową. Co roku targi cieszą się sporą frekwencją.

— Poza targami organizujecie także spotkania tematyczne.

— Tak. Organizujemy spotkania tematyczne dla bezrobotnych ale też dla przedsiębiorców z udziałem partnerów rynku pracy oraz instytucji takich jak ZUS, Urząd Marszałkowski, czy inne instytucje oferujące wsparcie osobom bezrobotnym i pracodawcom. Spotkania odbywają się także w formie online, która umożliwia aktywne uczestnictwo bez konieczności wychodzenia z domu, czy firmy. Poza tym realizujemy projekty pilotażowe skierowane do osób znajdujących się w szczególnie niekorzystnej sytuacji na rynku pracy. Uczestniczkami ostatniego były mamy, które chciały wrócić na rynek pracy. W tym roku pierwszy raz zorganizowaliśmy Światowy Dzień Zdrowia, do którego zaprosiliśmy instytucje i placówki zajmujące się opieką zdrowotną. W czerwcu zorganizowaliśmy pierwszą edycję gry terenowej o Puchar Starosty Lidzbarskiego pt. „Z przedsiębiorczością za pan brat". Wzięło w niej udział pięć szkół. Uczniowie zachowali się wspaniale. Na pewno tę grę będziemy kontynuowali. Także w tym roku uruchomiliśmy czat dla naszych klientów, który umożliwia zadawanie pytań w formie online i uzyskanie szybkich i bezpośrednich odpowiedzi. Te pytania i odpowiedzi zamieszczamy również na stronie internetowej.

— Jedną z waszych inicjatyw jest też wyjście z Dniami Otwartymi z budynku urzędu pracy na deptak pod Wysoką Bramę.

— Dni Otwarte Urzędu oraz Dni Otwarte Funduszów Europejskich organizujemy od kilku lat. Rzeczywiście wychodzimy z nimi z urzędu i spotykamy się z mieszkańcami na terenie miasta. W specjalnie przygotowanych punktach udzielamy informacji o możliwościach wsparcia i organizujemy konkursy wiedzy na temat urzędu pracy oraz loterie fantowe. Każdy los wygrywa, ale trzeba się wykazać wiedzą na temat naszej działalności. Zauważyliśmy bowiem, że mieszkańcy postrzegają nas jedynie jako miejsce rejestracji bezrobotnych oraz wypłaty zasiłków. Lista naszych zadań jest jednak o wiele dłuższa i w tej formie — spotkań, rozmów, rozdawania ulotek, konkursu i loterii, który cieszy się coraz większym zainteresowaniem — jest bardzo dobrze przyjmowana. Przekazujemy wiedzę, ale robimy to zupełnie na luzie. Nie idziemy na te spotkania w garniturach, ale w koszulkach, mamy balony i słodycze dla dzieci. Rozmawiamy, żartujemy. Chcemy pokazać, że urzędnik jest zwykłym przyjaznym człowiekiem. Mam nadzieję, że nam się to udaje. Skracamy dystans mieszkańców do naszego urzędu i zależy nam na pokazaniu urzędu pracy jako instytucji otwartej na potrzeby obywatela, innowacyjnej i nowoczesnej. Podejmujemy też wiele innych inicjatyw, np. warsztaty dla młodzieży oraz konkursy plastyczne dla dzieci i młodzieży. Kilka razy w roku odwiedzamy szkoły. Te wszystkie działania nie byłyby możliwe, gdyby nie pomoc starosty lidzbarskiego Jana Harhaja. Cieszymy się że jest otwarty na nasze inicjatywy i je wspiera. Jestem też bardzo dumna ze swojego zespołu, który jest kreatywny i chętny do pracy, a my w urzędach pracy najlepiej wiemy, jak bardzo ważne jest podejmowanie wyzwań i właśnie wspomniana chęć do pracy.

PROMOCJA

eprasa.pl 27dc396a0e

Solidarność jest wierna swoim wartościom

O tym, czy łatwo być teraz związkowcem, czy rok wyborczy sprzyja negocjacjom z rządem i jakie wyzwania stoją przed NSZZ „Solidarność" — rozmawiamy z wybranym na kolejną kadencję przewodniczącym Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność" Józefem Dzikim.

Fot. archiwum GO

— Regionalne wybory w tak dużej centrali związkowej, jaką jest NSZZ „Solidarność", to duże wydarzenie. Miał pan wielu konkurentów?

— Miałem kontrkandydata. Na pewno będziemy ze sobą współpracowali. W naszym związku staramy się działać razem, a nie przeciw sobie.

— Jest pan w pewnym stopniu chodzącą historią „Solidarności" na naszym terenie...

— Ze związkiem jestem związany od początku. Już przed 1995 roku byłem członkiem zarządu regionu. Od 1995 roku do 1998 byłem wiceprzewodniczącym, a od tamtej pory jestem wybierany na kolejne kadencje na przewodniczącego zarządu regionu.

— Co teraz jest największym problemem z punktu widzenia związkowców?

— W wielu firmach jest brak pracowników. Jednocześnie jest widoczny mechanizm ciągłego zaniżania płac. My staramy się doprowadzić do tego, żeby były urealnione, żeby ten mechanizm dławienia wysokości zarobków został przerwany. Oczywiście bardzo pomaga nam wzrost płacy minimalnej, jednak wielu pracowników ciągle skarży się na zbyt niskie stawki. Trzeba przy tym pamiętać, że ludzie wybierają te firmy, które proponują lepsze stawki. To sygnał dla pracodawców, że trzeba pomyśleć o płacach. Minęły czasy, kiedy udawało się je dusić.

— To chyba nie dotyczy tylko prywatnych firm?

— Tak. Ten sam mechanizm jest w budżetówce. I tu mamy bardzo poważny problem. I to w całej sferze finansów publicznych, włącznie z Domami Opieki Społecznej. Tu rząd razem z samorządami musi wykonać wyraźny krok do przodu. Trzeba rozwiązań systemowych. Tam zarobki naprawdę są skandaliczne. Wynegocjowaliśmy po 600 złotych podwyżki, ale to tylko takie tymczasowe wspomożenie. Tu trzeba rozwiązań systemowych, żeby rząd przestał zwalać na samorządy, a samorządy na rząd. To musi być rozwiązane ustawowo.

— Jaki są w tej chwili procedowane najważniejsze sprawy w negocjacjach z rządem?

— Na pewno jest to płaca minimalna i jej wzrost. Stawka godzinowa, ale przede wszystkim podpisane już porozumienia z rządem dotyczące ochrony działaczy związkowych. Niby jesteśmy niezależni od pracodawców, jednak różnie z tym bywa. Związkowcy często nie są mile widziani przez pracodawców. Są tacy, którzy chcą naszych ludzi, którzy walczą o prawa pracowników, pozbyć się z zakładu. Mamy tego przykłady także w naszym regionie. Kolejna sprawa, o której już wspomniałem, to wynagrodzenia w budżetówce.

— A co z wdową emeryturą?

— To zależy, czy dana osoba pracowała, czy nie. Jeśli ktoś nie płacił składek, to jest problem. Oczywiście staramy się wywalczyć, żeby można było przejść na wyższą emeryturę po mężu czy żonie. Wspieramy ten projekt.

— Łatwo jest być związkowcem, którego centrala popiera rząd?

— Jest i trudno, i łatwo. Tym, którzy nas krytykują, mówię: to wyjdźcie i załatwiajcie. Związkowcy są skazani na współpracę z władzą czy to w kraju, czy w mieście. Często dużo więcej można załatwić w gabinecie podczas negocjacji niż protestami na ulicy. Oczywiście bywają różne sytuacje. My w „Solidarności" byliśmy w pewnym momencie bliscy uruchomienia protestów za obecnej kadencji rządu. To wynikało z pewnego lekceważenia przez rząd, kiedy ministrowie przestali przychodzić na spotkania z nami. Doszliśmy jednak do porozumienia.

— Rząd Zjednoczonej Prawicy jest dobrym partnerem do negocjacji?

— My popieramy dobre rozwiązania. W związku są osoby o bardzo różnych poglądach. Oczywiście mamy swój statut i wartości, którym „Solidarność" jest wierna. I trzeba przyznać, że załatwiliśmy mnóstwo spraw. Wystarczy spojrzeć na płacę minimalną. Wzrosła nie o kilka złotych, jak to bywało kiedyś, ale o kwoty, które zmieniają sytuację pracownika. Oczywiście są sprawy, które muszą zaczekać, a przy których w tej chwili trudno się upierać. Mam na myśli np. emerytury stażowe.

Stanisław Kryściński

Warnijskie Kunsztyki promują lokalnych wytwórców

W gwarze warmińskiej kunsztyk to przedmiot pomysłowo i kunsztownie wykonany. Mogą być nim być dzieła sztuki lokalnych artystów, ale i ciekawe wyroby lokalnych producentów, które są wizytówką regionu.

— Takie produkty powstające na Warmii i z nią związane chcemy promować, ale także, aby promowały region jako symbole jego tradycji, historii oraz dnia dzisiejszego — mówi Andrzeja Abako, przewodniczący Stowarzyszenia Miast, Gmin i Powiatów – Szlak Świętej Warmii, a zarazem starosta olsztyński.

Zarząd stowarzyszenia rozstrzygnął niedawno pierwszą edycję konkursu i przyznał prawo do używania znaku „Warnijski Kunsztyk" 14 produktom regionalnym. Uroczyste wręczenie stosownych certyfikatów uprawniających do posługiwania się tym nowym regionalnym znakiem towarowym odbyło się podczas XV Warmińskiego Kiermasu Tradycji, Dialogu i Zabawy w Bałdach.

— W ten sposób stworzyliśmy pierwszy pakiet wyrobów opatrzonych wspólną lokalną marką, które w trochę innych sposób promują naszą Świętą Warmię, ale i naszych artystów, rzemieślników, producentów — dodaje Andrzej Abako. — Certyfikat to początek, teraz stowarzyszenie zajmie się ich promocją. Chcielibyśmy, aby z kunsztyków korzystali lokalni hotelarze, restauratorzy, punkty informacji turystycznej itp.

Informacje o wyróżnionych wyrobach pojawią się na stronach internetowych Stowarzyszenia Szlaku Świętej Warmii, jego członków i partnerów. Powstanie też folder z wyróżnionymi produktami, który będzie rozdawany na imprezach targowych. Produkty opatrzone znakiem „Warnijski Kunsztyk" będą wykorzystywane przez warmińskie samorządy jako oryginalne, lokalne gadżety.

Lista kunsztyków będzie aktualizowana każdego roku, tuż przed sezonem turystycznym. W następnych edycjach konkursu wybierane będą kolejne produkty, aby także tą drogą stymulować wzrost aktywności lokalnych wytwórców, a tym samym kreować wizerunek regionu. Warmii, która jest miła, slow, etno i eko, gdzie fajnie się żyje, pracuje i wypoczywa.

WARNIJSKIE KUNSZTYKI 2023
(w porządku alfabetycznym)

1. Artystycznie malowana dachówka (Pracownia Artystyczna Ekologia Anna Wojszel, Wipsowo)
2. Brukowiec warmijski – ciastko piernikowe nadziewane powidłami (Przedsiębiorstwo Inicjatyw Gospodarczych „Mixbud", Olsztyn)
3. Chlebak ze sznurka z motywem ludowym („Pasja Anny" – Anna Jazowska, Pieniężno)
4. Kopierniczki Warmińskie – ciastka piernikowe z nadzieniem śliwkowym w polewie czekoladowej (Piekarnia Warmińska, Braniewo)
5. Lalka warmińska – bawełniane lalki-szmacianki ubrane w tradycyjne stroje ludowe (Pracownia Artystyczna Kama Zawadzka, Bisztynek)
6. Melarya Chmiel – naturalnie fermentowany, niefiltrowany miodowy napój winny z dodatkiem chmielu (ZULI Miodosytnia Warmińska, Kabikiejmy Dolne)
7. Polka Warmiaczka Śliwkowa – smakowy kwas chlebowy na zakwasie żytnim (POLKA Warmia Sp. z o.o., Kiwity)
8. Slider 10 – wobler, sztuczna przynęta wędkarska na ryby drapieżne występująca w warmińskich rzekach i jeziorach (Salmo Sp. z o.o., Gietrzwałd)
9. Statuetka Szlaku Świętej Warmii (Huta Szkła Artystycznego Taras Krynytskyy, Olsztynek)
10. Szklane domy – wytrawne wino białe z winnicy bukwałdzkiej (Gospodarstwo Rolne Tomasz Kardacz, Bukwałd)
11. Szydełkowa lalka w stroju warmińskim (Moniczkowe Cuda – Monika Rataj, Pieniężno)
12. Twarożek kozi – wytwarzany tradycyjną metodą w 100 proc. z mleka koziego bez dodatków (Stary Dom Rodzinne Gospodarstwo Rolne, Lądek gm. Kolno)
13. Warmiński napój chmielowy z kwiatem czarnego bzu (Browar Heilsberg SA, Lidzbark Warmiński)
14. Warnijsko flaoma we szukelodzie – warmińskie śliwki w czekoladzie (Jutrzenka Dobre Miasto Sp. z o.o.)

PROMOCJA

eprasa.pl 27dc396a0e

Krzyżówka klasyczna z hasłem

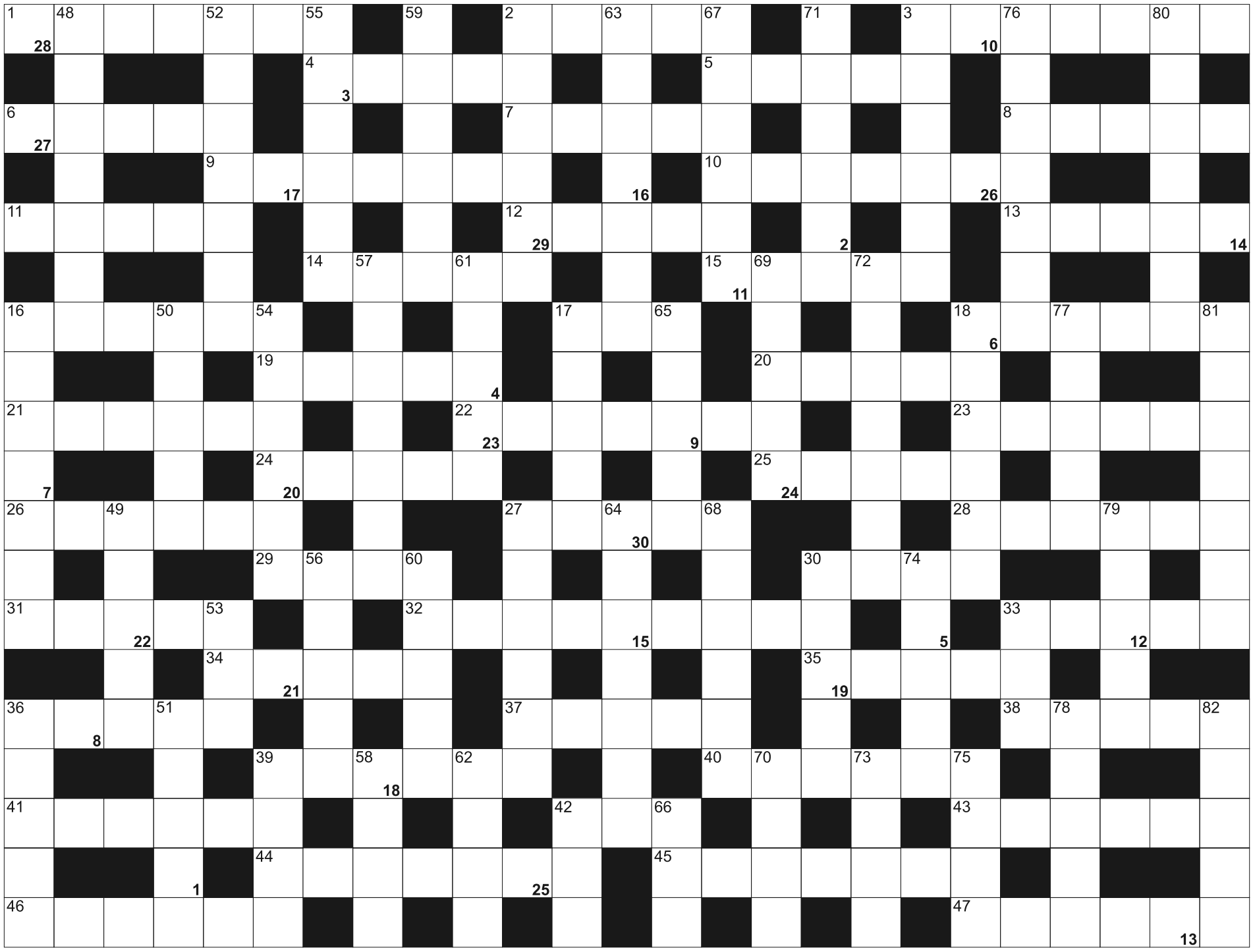

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie

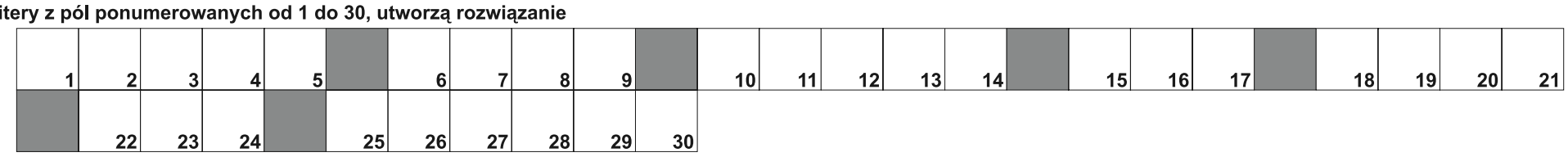

POZIOMO: 1) muzyk grający na trąbce; 2) królowa polskich rzek; 3) włosy wyrosłe po ufarbowaniu; 4) "przynieś" do psa; 5) Amundsen; w 1911 r. dotarł do bieguna południowego; 6) frakcja partii; 7) głęboka, wzburzona woda; 8) paliwo w dawnej lampie; 9) ze stolicą w Quito; 10) podejmowana przez radnych lub posłów; 11) lodowy nalot na drzewach; 12) podłużne ciastko przekładane kremem; 13) pnącza w lasach tropikalnych; 14) miasto nad Sanem z fabryką autobusów; 15) lęk, niepokój; 16) wcierany w ciało po kąpieli; 17) skutek nadużycia alkoholu; 18) barierka przy schodach; 19) rekrutacja, zaciąg, werbowanie; 20) węgierska potrawa z papryki; 21) wenecki most nad Canal Grande; 22) brawa; 23) z Atenami; 24) biały barszcz; 25) narzędzie rzeźbiarza; 26) indiański czarownik; 27) stolica Jordanii; 28) mocna nić szewska; 29) imię Mickiewicza; 30) biletowa w kinie i teatrze; 31) a - w alfabecie greckim; 32) inspirator, projektodawca, pomysłodawca; 33) kawon, "krewny" melona; 34) odprowadza wodę z dachu; 35) panoramiczny w kinie; 36) gospodarstwo hodowlane; 37) Muzykant, bohater u Sienkiewicza; 38) grzywa pietruszki; 39) np. Chochołowska w Tatrach; 40) wiązany do koszuli; 41) trwały rysunek na skórze; 42) cicho ...!; 43) mama lub tata; 44) w mitologii greckiej muza poezji lirycznej; 45) wyspa na M. Jońskim u zach. wybrzeży Grecji; 46) przyszywany tata; 47) ciągnie wilka do lasu

PIONOWO: 2) po poniedziałku; 3) cecha bohatera; 16) zawodowiec, wie wszystko o kawie; 17) ozdobna tkanina na ścianę; 18) aura; 27) "... w Krainie Czarów" Lewisa Carrolla; 30) do pisania na tablicy; 33) angielska Anna; 36) gęste na niedźwiedziu; 39) z owoców w słoiku; 42) Kim Ir ... ; 48) Republika Zimbabwe dawniej; 49) A dla elektryka; 50) muł, osad na dnie stawu; 51) jezioro na Pojezierzu Kaszubskim w powiecie kartuskim; 52) państwo z Erewanem; 53) duża, kolorowa papuga; 54) liczba, którą się mnoży przez inną liczbę; 55) zaczyn chlebowy; 56) dolna część słoika; 57) jezioro na granicy Ugandy i Zairu; 58) jednostka objętości cieczy; 59) policyjny otacza demonstrantów; 60) miasto, duma Florydy; 61) pasza dla koni; 62) bystry prąd rzeki; 63) sąsiadka Etiopii; 64) dodatek do sałatek; 65) przelanie praw na drugą osobę; 66) wyższy od tenoru; 67) Toscanini, włoski dyrygent; 68) ścisk, tłum, nawał; 69) meteor o dużej jasności; 70) podwodna skała koralowa; 71) warta na statku; 72) silny, gwałtowny wiatr; 73) niejeden na dnie morza; 74) ze stolicą w Damaszku; 75) lek z wieloryba; 76) opera w trzech aktach Jerzego Fryderyka Händla; 77) Niemen lub Warta; 78) ocena organizacji i systemów firmy; 79) ojczyzna dalajlamy; 80) słynny liniowiec, który zatonął w 1912 r.; 81) znaczy szlaki górskie; 82) papier na giełdzie

SUDOKU

	1	3		8		9	2	7
2		9	4					1
5						3	6	
							5	
9		8	7	2			1	
			9		3			8
3	9				8			
	7		5		4		3	6
		1		7	2		9	

1016

3		2	1				8	
	5			7	9			
	1		5	3	2		4	
					7	8	9	
6	8	9						1
		3						
1	9					7		8
	6			9			1	3
		7	6	1				5

1017

	3			8		9	2	1
				1	6			
			3	5				
		7	2		8		6	
					9		4	
		4	5		1	2	8	3
	8			6				
9	1		8			4	5	6
7	6							

1018

eprasa.pl 27dc396a0e

TYSIĄCE WIELBICIELI LOTNICTWA NA PIKNIKU W GRYŹLINACH

Kilkanaście tysięcy osób podziwiało mistrzowskie akrobacje lotnicze podczas IX Rodzinnego Pikniku Lotniczego „Pod niebem Kopernika” na lądowisku w podolsztyńskich Gryźlinach. Impreza, która staje się sztandarowym wydarzeniem pierwszych tygodni wakacji, była także okazją do zwiedzenia setek stoisk lokalnych przedsiębiorców. Nie brakowało cieszących się niesłabnącą popularnością specjałów przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich. Bardzo szeroką ofertę zaprezentowało wojsko, które na piknik przywiozło najnowocześniejszy sprzęt, w tym aramatohaubice K9.

Jedną z niewątpliwych atrakcji pikniku były skoki na spadochronie starosty olsztyńskiego Andrzeja Abako oraz wójta Stawigudy, Michała Kontraktowicza.

fot Andrzej Sprzączak

Starosta olsztyński Andrzej Abako i wójt gminy Stawiguda Michał Kontraktowicz w czasie pikniku skoczyli na spadochronach

— To było niezwykłe przeżycie. Dla mnie o tyle trudniejsze, że mam lęk wysokości. Jednak cel był wart wsparcia, zbieramy w ten sposób na pomoc dla chorego dziecka — mówi Michał Kontraktowicz.

Skok jako pełen emocji wspomina także starosta olsztyński. Andrzej Abako skakał pierwszy raz. — Takie momenty zostają w pamięci na całe życie — mówi. — Z góry było doskonale widać jak wielu jest uczestników naszego pikniku. Zapraszamy już na kolejny rok, na drugą niedzielę lipca — dodaje.

— Jestem pełna podziwu dla obu panów, że zdecydowali się na skok z wysokości, ale także dla naszych lotniczek, które dały niezwykły pokaz swoich umiejętności podczas swoich lotów — stwierdza Sylwia Jaskólska, wicemarszałek województwa.

Większość uczestników pikniku przyjechało całymi rodzinami. Dopisała także pogoda. Słońce mocno grzało, ale był też chłodzący wiatr. Spotkanie wielbicieli lotnictwa w Gryźlinach jest w tej chwili największą imprezą tego typu w całym województwie.

Na pikniku można było spotkać także wielu parlamentarzystów wszystkich opcji politycznych, a także przedstawicieli administracji rządowej. — Co prawda nie jestem wielbicielem sportów ekstremalnych, ale miałem pokusę, żeby przyłączyć się do starosty i wójta i skoczyć razem z nimi z samolotu — przyznaje wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki. — Pokazy lotnicze zawsze robiły na mnie wielkie wrażenie — dodaje.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl 27dc396a0e

Konkurs Castorama Olsztyn: Najpiękniejszy ogród działkowy powiatu olsztyńskiego i miasta Olsztyn

Fot. mat. org.

Zrób jedno zdjęcie swojego ogrodu. Umieść je w komentarzu pod postem konkursowym Castoramy do dnia 31.07.2023 r. Polub profil Castorama na Facebooku i udostępnij konkurs jako post publiczny. Zbierz jak najwięcej polubień zdjęcia w okresie trwania konkursu. Nagrody dla zwycięzców o wartości: 1500 zł, 1000 zł, oraz 500 zł w postaci karty podarunkowej na zakupy w Castoramie.
Castorama Olsztyn ul. Pstrowskiego 16.

10 LIPCA
Wakacje w Muzotece

Olsztyn
Wirtualna rzeczywistość – podróż przez wszechświat z Mikołajem Kopernikiem
Godz. 10, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (Muzoteka), ul. 1 Maja 5.

10 LIPCA
KINO PL/_enerowe. SWEAT

Olsztyn
„Sweat" to poruszający i wyrazisty portret polskiej influencerki. Niezwykle współczesny film o nowym rodzaju samotności w czasach social mediów.
Godz. 21.30, Park Podzamcze, przy fontannie „Ryba z dzieckiem".

11 LIPCA
Wakacje w Gotyku

Olsztyn
Cykl warsztatów skierowany do dzieci o Mikołaju Koperniku i olsztyńskim zamku.
Godz. 10, Zamek Kapituły Warmińskiej (dziedziniec), ul. Zamkowa 2.

11 LIPCA
Filmowy Klub Seniora

Olsztyn
Lekko i sympatycznie, bo przecież lato… komedia sensacyjną z bardzo znanym i lubianym aktorem. Niesławny agent wkracza do gry za sprawą ataku hakerskiego, który ujawnia tożsamość wszystkich najlepszych brytyjskich wywiadowców.
Godz. 10, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

11 LIPCA
Wakacje w bibliotece

Olsztyn
Zajęcia dla dzieci w wieku 7-12 lat, Na sportowo – gry nie tylko zręcznościowe.
Godz. 10:30, Piątka - Biblioteka Dzieci i Młodzieży, ul. 1 Maja 5.

11 LIPCA
Koncert Louie Fontaine

Olsztyn
Louie Fontaine to piosenkarz, gitarzysta i basista, który pisze piosenki w szerokiej gamie stylów, często opowiadające szczegółowo makabryczne historie. Jest prawdziwym przedstawicielem pokolenia X, a jego aktorskie umiejętności sceniczne i wideoklipy wydają się być wyrwane wprost z ery MTV. Ale jest także stylowym wokalistą bluesowym, który doskonalił swoje rzemiosło u boku mistrza soul i rhytm & bluesa z Luizjany, Rockie'ego Charles'a.
Godz. 19, Pub Sowa, ul. Zamkowa 2A.

12 LIPCA
Dni Grunwaldu 2023

Stębark
W programie:
11.00 – Turniej łuczniczy „O Antałek Podkomorzego" (Chorągiew Krakowska)
11.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Seniorów 40+ (Chorągiew Śląska)
12.00 – VIII Mistrzostwa Polski Miecza Długiego „O Srebrny Miecz Grunwaldu" (Chorągiew Śląska)
15.00 – Warsztaty Chorału Gregoriańskiego cz. I (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
16.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VII Turniej Bojowy Kobiet (Chorągiew Śląska)
17.00 – VIII Mistrzostwa Polski Miecza Długiego „O Złoty Miecz Grunwaldu" (Chorągiew Śląska)
20.00 – XI Międzynarodowy Turniej Piłki Średniowiecznej – Bruchenball – „Grundial 2023" (Chorągiew Krakowska)
20.30 – II Reko Potańcówka na Polach Grunwaldu (Chorągiew Śląska)
Godz. 11, Pola Grunwaldzkie w Stębarku.

12 LIPCA
Koncert Metallica i inni Unplugged

Olsztyn
Szczególny koncert w wykonaniu Maxa i Krzyśka, zaprezentują akustyczne wersje światowych przebojów. Występ na letniej scenie, gdzie zamkowe mury spotykają się z rzecznym szeptem.
Godz. 19, Pub Sowa, ul. Zamkowa 2A.

13 LIPCA
Dni Grunwaldu 2023

Stębark
W programie:
9.00 – Msza Święta w oprawie średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej (j. łaciński, Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
10.00 – II Turniej łuczniczy „MAESTRO" – (niecka obok obozu „Kuglarzy", Chorągiew Wallenroda)
10.00 – 13.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Srebrny Pas Grunwaldu", cz. I (Chorągiew Gończa)
13.00 – VI Grunwaldzki Konkurs Nalewek (Chorągiew Ziemi Łęczyckiej)
13.30 – 16.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Srebrny Pas Grunwaldu", cz. II (Chorągiew Gończa)
15.00 – Warsztaty Chorału Gregoriańskiego cz. II (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
16.00 – Bule (Pétanque) – Eliminacje (Obóz Chorągwi Komturstwa i Miasta Gdańska)
17.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Srebrny Pas Grunwaldu" – FINAŁ (Chorągiew Gończa)
18.30 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – „MELLE" – Bojowy Turniej Chorągwi (Chorągiew Gończa)
Godz. 9, Pola Grunwaldzkie w Stębarku.

13 LIPCA
Koncert Seniorzy – Seniorom

Olsztyn
Środowiskowy Dom Samopomocy „Ariadna" zaprezentuje koncert „Z piosenką przez świat", a w nim piosenki, pieśni, arie…
Godz. 10, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

14 LIPCA
Dni Grunwaldu 2023

Stębark
W programie:
9.00 – Msza Święta w oprawie średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej (j. łaciński, Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
9.45 – Warsztaty Chorału Gregoriańskiego cz. III (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)
10.00 – XI Mistrzostwa Polski w Szachach Historycznych wg XIV wiecznych traktatów traktatów (sala kinowa Muzeum, Chorągiew Mazowiecka „Siemowita")
10.00 – I Grunwaldzki Turniej Włóczni i Tarczy (Chorągiew Komturstwa i Miasta Gdańska) NOWOŚĆ!
12.30 – „Grunwaldzkie Wici"
14.00 – Turniej łuczniczy „EFENDI" (pole bitwy po Wiciach, Chorągiew Mazowiecka „Janusza")
14.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – Turniej bojowy „Samowtór", walki 2vs2 (Chorągiew Podolska)
15.00 – Historia ptaków łowczych cz. I – „Szponem i Mieczem" (pole turniejowe)
17.00 – Próba generalna XXV Inscenizacji Bitwa pod Grunwaldem
17.30 – Historia ptaków łowczych cz. II – „Szponem i Mieczem" (pole turniejowe)
18.30 – XI Mistrzostwa Polski VII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Złoty Pas Grunwaldu" (Chorągiew Gończa)
19.00 – Wigilia – Akatyst ku czci Matki Bożej z procesją do ruin kaplicy pobitewnej, liturgia w oprawie muzycznej – Zespół Wokalny Scala Sancta z Warszawy
20.00 – 24.00 Koncerty z okazji 25 Inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem cz. I. (scena u Rycerzy)
Godz. 9, Pola Grunwaldzkie w Stębarku.

14 LIPCA
Koncert: Lech Janerka

Olsztyn
Lech Janerka to polski muzyk rockowy, basista, wokalista, kompozytor i autor tekstów, które od końca lat 70-tych na stałe zapisały się w mózgach jego słuchaczy. Utwory Janerki nie straciły na aktualności przekazu, który tylko sam artysta konsekwentnie projektuje prosto w świadomość oraz regularnie porzuca słuchaczy w tej zabawie.

Fot. mat. org.

Godz. 20.00, Amfiteatr w Olsztynie.

15 LIPCA
Recital Joanny Kołaczkowskiej

Gietrzwałd
Recital Joanny Kołaczkowskiej „Hrabina Pączek".
Godz. 18.00, CKB, ul. Kościelna 1.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

Poniedziałek, 10 LIPCA
MIRACULOUS: Biedronka i Czarny Kot. Film / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:15, 11:30, 12:40, 14:00, 15:00, 16:15, 18:10; NAZNACZONY: Czerwone Drzwi / napisy: 15:45, 18:45, 20:40; INDIANA JONES i artefakt przeznaczenia / napisy: 13:45, 15:15, 19:45, 20:15, 20:50; INDIANA JONES i artefakt przeznaczenia / dubbing: 10:30, 12:00, 16:30, 17:30; MISS KRAKEN. Ruby Gillman / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 11:15, 12:15, 14:30, 16:45, 18:30; BEZ URAZY / napisy: 20:00; FLASH / dubbing: 14:45; ODEJDŹ / napisy: 21:15; SPIDER-MAN: Poprzez Multiwersum / familijny / od 10 lat / dubbing: 11:45, 17:00, 19:00; SUPER MARIO BROS. Film / familijny / b.o. / dubbing: 11:00, 13:20; TRANSFORMERS: Przebudzenie Bestii / dubbing: 13:30; WSZYSTKO O MOIM STARYM / napisy: 20:30

eprasa.pl 27dc396a0e

Konstal PRODUCENT
GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
GARAŻE WZMOCNIONE
AUTOMATYKA DO BRAM
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
2823otbr-a-G

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

KRYS-STAN zatrudni KUCHARZA, 606-643-429

KRYS-STAN zatrudni OSOBĘ DO SPRZĄTANIA, 606-643-429

KRYS-STAN zatrudni POMOC KUCHARZA, 606-643-429

POMOCNIK cieśli - dekarza, 601-680-820

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

OGÓLNOBUDOWLANE, 502-811-658

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe (jesion, dąb - suchy 4-letni) transport gratis, 794-630-121, 576-935-573.

DREWNO opałowe i tarcicę różną - odbiór własny, 695-173-538.

inne

MIEJSCE postojowe w hali garażowej Dywity Centrum, 601-538-010

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500 kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

maszyny rolnicze

OBROTNICA przyczep, siłowniki, części RCW3 belownica. Tel. 514263317

inne

SKUP bydła, 451-521-555

pozegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę
GAZETA OLSZTYŃSKA
380-31419opb1-b-M

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że 6 lipca 2023 r. odszedł do Domu Ojca nasz Kochany Mąż, Tatuś, Dziadziuś i Brat

ś. † p. **Andrzej Poduszko**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 lipca 2023 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą w kościele pw. Św. Józefa. Ceremonia pochowania Urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia Rodzina

138923opb1-a-M

Z żalem zawiadamiamy, że 6 lipca 2023 r. odszedł do Domu Ojca

ś. † p.

Ryszard Solis

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 10 lipca 2023 r. o godz. 11.00 Mszą Świętą w Sanktuarium Opatrzności Bożej w Bartągu. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Bartągu.

Pogrążona w żałobie Rodzina

139323opb1-a-M

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Pani

Krystynie Brakonieckiej

z powodu śmierci

Mamy

składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jarosława Dąbrowskiego w Olsztynie

139023opb1-a-M

Rodzinie oraz Bliskim

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Prof. **Rocha Mackowicza**

leśnika, ornitologa, pedagoga, wieloletniego członka Regionalnej Rady Ochrony Przyrody w Olsztynie, pedagoga i miłośnika przyrody

składają Dyrekcja i pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie

139423opb1-a-M

Koleżance

Ewie Nowak

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy z UP Olsztyn 1

138523opb1-a-M

Z głębokim żalem żegnamy

prof. dr. hab. inż.

Rocha Mackowicza

profesora w dziedzinie nauk przyrodniczych, specjalistę z zakresu ornitologii i zoologii, zasłużonego nauczyciela akademickiego, wychowawcę wielu pokoleń młodzieży i kadry naukowej.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie Pana Profesora

składa Rektor, Kolegium Rektorskie, Senat, Dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii oraz Społeczność Akademicka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

139123opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
103923opb1-c-P

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00
380-28919opb1-C-M

eprasa.pl 27dc396a0e

O PIŁCE

* W wieku 88 lat w Mediolanie zmarł Luis Suarez Miramontes, legenda hiszpańskiego futbolu - poinformował w niedzielę Inter Mediolan, klub, w którym piłkarz występował przez większość kariery.

Suarez najdłużej w karierze był związany z FC Barceloną i Interem Mediolan. Z tym pierwszym zespołem m.in. trzykrotnie zdobył mistrzostwo Hiszpanii, a z drugim m.in. dwukrotnie triumfował w Pucharze Europy (obecnie Liga Mistrzów).
Z reprezentacją Hiszpanii w 1964 roku wywalczył mistrzostwo Europy. W 1960 roku został pierwszym Hiszpanem, który otrzymał „Złotą Piłkę".
„Gdyby grał w dzisiejszych czasach, media społecznościowe byłyby pełne filmów z jego poczynań" - napisano w oświadczeniu Interu.
Po zakończeniu kariery piłkarskiej Suarez został trenerem. Prowadził m.in. Inter Mediolan i reprezentację Hiszpanii.

* Hiszpański bramkarz David de Gea ogłosił, że po 12 sezonach opuszcza piłkarska drużynę Manchesteru United. Jego kontrakt wygasł ostatniego dnia czerwca i mimo toczących się przez ostatnie miesiące negocjacjach strony nie doszły ostatecznie do porozumienia.

W mediach społecznościowych 32-letni Hiszpan w sobotę podziękował fanom „Czerwonych Diabłów" za wiele lat wsparcia. „Wiele wspólnie przeszliśmy i osiągnęliśmy, od kiedy Alex Ferguson sprowadził mnie do klubu. Teraz jednak nadszedł właściwy moment, aby podjąć nowe wyzwanie i sprawdzić się w innym otoczeniu" - zaznaczył.
Wcześniej w czasie negocjacji doszło między stronami do zgrzytu. Według medialnych informacji de Gea miał się zgodzić na podpisanie nowej umowy, kolegom przekazał, że nawet ją już parafował, po czym klub zdecydował o obniżeniu mu pensji. Postępowanie władz United miało wynikać z zaawansowanych rozmów

Fot. EPA/PAP

Luis Suarez Miramontes był ikoną Barcelony i Interu

z Interem Mediolan ws. pozyskania Andre Onany.
Według statystyk de Gea w barwach „ManU" rozegrał w sumie 545 meczów, w których 190 razy zachował czyste konto. Zdobył mistrzostwo Anglii, krajowy puchar, dwukrotnie triumfował w Pucharze Ligi, trzykrotnie sięgnął po Tarczę Wspólnoty oraz zwyciężył w Lidze Europy. Wcześniej w tych ostatnich rozgrywkach triumfował z Atletico Madryt, z którym wywalczył też Superpuchar Europy.

* Na trzy dni przed pierwszym meczem w eliminacjach Ligi Mistrzów, Raków Częstochowa poinformował o pozyskaniu nowego piłkarza. Jest nim bramkarz Antonis Tsiftsis, który 21 lipca skończy 24 lata, a jego dotychczasowy klub, to dziesiąty zespół greckiej ekstraklasy - Asteras Tripolis.

Tsiftsis był z nim związany przez całą dotychczasową karierę, a na najwyższym szczeblu rozgrywek debiutował jako 18-latek i dotychczas rozegrał 45 spotkań. Ma za sobą kilka występów w juniorskich reprezentacjach Grecji.
Do Rakowa został wypożyczony na rok (do 30 czerwca 2024 roku) z opcją wykupu.
Nowy bramkarz jest trzecim Grekiem w drużynie mistrzów Polski: od 2020 roku w barwach „Czerwono-Niebieskich" gra pomocnik Giannis Papanikolaou, a od 2022 obrońca Stratos Svarnas.
Jednocześnie jest drugim bramkarzem pozyskanym przez Raków przed sezonem 2023/24 - wcześniej pod Jasną Górę trafił niespełna 21-letni Kacper Bieszczad, wypożyczony z Zagłębia Lubin. Jednocześnie trzech bramkarzy nieco młodszych od Bieszczada (w tym dwóch wychowanków) zostało wypożyczonych do innych klubów: Kacper Trelowski (który bronił w dwóch finałach Pucharu Polski, a także w ekstraklasie i eliminacjach Ligi Konferencji Europy) do Śląska Wrocław, Jakub Mądrzyk do Miedzi Legnica, a Xavier Dziekoński do Korony Kielce.
Transfer Tsiftsisa może mieć związek z dużym zainteresowaniem ze strony zachodnich klubów podstawowym bramkarzem Rakowa - 25-letnim Vladanem Kovaceviciem (Serbem pochodzącym z Bośni i Hercegowiny).
„Zdecydowaliśmy się w tym okienku transferowym na wypożyczenie naszych młodych bramkarzy, by mieli większe szanse na zbieranie minut na boisku. Zależy nam jednak, by zachować rywalizację na tej pozycji, dlatego pozyskaliśmy Kacpra Bieszczada, a teraz Antonisa, licząc, że każdy z nich rozwinie swoje umiejętności i będzie stanowić wartość dla tej drużyny" - tak manewry Rakowa z bramkarzami skomentował dyrektor sportowy klubu Robert Graf.

* Karol Świderski zdobył dwie bramki dla Charlotte FC w zakończonym remisem 2:2 (2:0) meczu z FC Cincinnati w amerykańskiej lidze piłkarskiej MLS. Polski napastnik w tym sezonie zdobył już siedem goli.

Świderski trafił do siatki w 14. i 24. minucie i jego zespół prowadził już 2:0. Gospodarze w drugiej połowie stracili jednak dwie bramki i nie zdołali odnieść zwycięstwa, mimo że od 75. minuty grali z przewagą jednego zawodnika.
Świderski rozegrał cały mecz. W 36. minucie dołączył do niego Jan Sobociński, a w 60. - Kamil Jóźwiak.
W tabeli Konferencji Wschodniej zespół z Charlotte zajmuje 12. miejsce z dorobkiem 26 punktów w 22 meczach.

ŹRÓDŁO: PAP

PROMOCJA

1423otbp-A-K

KOMAŃSKI: MOJE MOŻLIWOŚCI NA 200 M SĄ ZDECYDOWANIE WIĘKSZE

LEKKOATLETYKA\\\ Większą sympatią darzę bieg na 100 m, ale warunki fizyczne sprawiają, że moje możliwości na 200 m są zdecydowanie większe - mówi sprinter Albert Komański, srebrny medalista Igrzysk Europejskich w biegu na pół okrążenia.

Zawodnik CWKS Resovii Rzeszów może kandydować do miana odkrycia sezonu. Już w jego pierwszej części zdecydowanie poprawił rekordy życiowe - w maju w Suchej Beskidzkiej przebiegł 100 m w 10,34, natomiast 6 czerwca podczas Memoriału Ireny Szewińskiej w Bydgoszczy pokonał 200 m w czasie 20,49.

„Takie miałem plany, zarówno z trenerem kadrowym i klubowym. Treningi w okresie przygotowawczym wyglądały bardzo dobrze. Nie spodziewałem się jednak, że tak znacząco poprawię rekordy życiowe, ale cieszę się z tego, co jest i idziemy dalej" - oznajmił sprinter.

W marcu Komański przez trzy tygodnie trenował na zgrupowaniu w Potchefstroom w RPA.

„To był mój pierwszy wyjazd do Afryki. To na pewno coś nowego. Treningi przebiegły rewelacyjne. W Potchefstroom jest doskonały ośrodek. Moja trzytygodniowa praca z trenerem przyniosła zamierzone efekty" - oświadczył.

23-latek na Stadionie Śląskim w Chorzowie zdobył srebro Drużynowych Mistrzostw Europy, rozgrywanych jako część Igrzysk Europejskich. Na 200 m popisał się imponującym finiszem. Utrzymanie wysokiego tempa w drugiej części dystansu sprawiło, że w końcówce wyprzedził kilku rywali. Uzyskał czas 20,50 i przegrał jedynie z Francuzem Ryanem Zeze - 20,29.

„Byłem zaskoczony, że udało mi się ich wyprzedzić, ponieważ byli to mocni rywale. To, że dawałem radę w końcówce dystansu w krajowych mityngach nie było dla mnie wielkim zaskoczeniem, ale to, że podołałem ścisłej europejskiej czołówce, to naprawdę coś fajnego. Na pewno częściej będę korzystał ze swojej mocnej końcówki" - zadeklarował.

Najszybszym polskim sprinterem w tym roku jest Dominik Kopeć, który 17 czerwca przebiegł 100 m w 10,05 i zbliżył się do rekordu Polski, należącego od 1984 roku do Mariana Woronina - 10,00.

„Cieszyliśmy się wszyscy z kolegami z kadry. Mamy dobre relacje. Trzymamy kciuki, żeby pobił rekord Polski i zszedł poniżej bariery 10 sekund. Osobiście uważam, że uda mu się to w tym sezonie" - przewiduje Komański.

„Również moim celem jest zejście poniżej 10 sekund na 100 metrów. Przede mną jeszcze bardzo dużo pracy, ale wszystko jest w zasięgu, bo mam spore rezerwy" - dodał.

Fot. PAP / Adam Warżawa

Albert Komański to sprinterska rewelacja tego sezonu

Opowiedział też o swoich celach na mistrzostwa Polski, które odbędą się w dniach 27-29 lipca w Gorzowie Wielkopolskim.

„Na pewno chcę wygrać. To priorytet. Chciałbym zaprezentować dobrą formę przed mistrzostwami świata w Budapeszcie, które są moją docelową imprezą. Z pewnością celuję w rekord życiowy" - zdradził.

Komański liczy, że znajdzie się w reprezentacji Polski na sierpniowe MŚ i pobiegnie w sztafecie 4x100 m.

„Podczas zgrupowania w portugalskim Monte Gordo trener przygotowywał mnie na pierwszą zmianę, ale szczerze mówiąc lepiej czułbym się na drugiej, choć zdaje sobie sprawę z tego, że jest tam doświadczony Przemek Słowikowski. Chętnie pomogę sztafecie w jakikolwiek sposób i dam z siebie wszystko" - zakończył sprinter.

* Amerykanka Sydney McLaughlin-Levrone uzyskała najlepszy w tym roku wynik na świecie w biegu na 400 metrów - 48,74 s - podczas zawodów w Eugene, będących eliminacjami kadry USA do sierpniowych mistrzostw świata w Budapeszcie.

McLaughlin-Levrone specjalizuje się w biegu na 400 m przez płotki. Właśnie w tej konkurencji zdobyła złoto olimpijskie w Tokio w 2021 roku, a także rok później mistrzostwo świata w Eugene, bijący przy tym rekord globu.

Jako obrończyni tytułu uzyskała automatyczną kwalifikację w biegu na 400 m przez płotki na sierpniowe MŚ. Wygrywając sobotni bieg na 400 m w eliminacjach kadry USA wywalczyła także miejsce w tej konkurencji, jednak nie wie jeszcze, czy w Budapeszcie będzie rywalizować w obu.

„Najlepsi zawsze popychają sami siebie do granic możliwości, a ja chcę być jedną z takich osób, więc muszę siebie motywować i wychodzić poza swoją strefę komfortu. Cieszę się, że tu jestem" - powiedziała lekkoatletka tuż po zakończonym biegu.

Drugie miejsce w Eugene zajęła Britton Wilson - 49,79, a trzecie Talitha Diggs - 49,93.

Dziewiąty wynik w tym roku - 50,02 - należy do Natalii Kaczmarek. Uzyskała go 4 czerwca podczas Memoriału Janusza Kusocińskiego w Chorzowie.

* Dzień po tym jak najlepszy w tym roku wynik na świecie na 100 m uzyskała Amerykanka Sha'Carri Richardson (10,71), w piątek (7 lipca) podczas zawodów w Kingston, będących eliminacjami kadry Jamajki do sierpniowych mistrzostw świata w Budapeszcie, jej rezultat na 10,65 s poprawiła Sherica Jackson.

Richardson uzyskała wynik 10,71 s podczas zawodów w Eugene, które są eliminacjami kadry USA do sierpniowych MŚ.

28-letnia Jackson jest aktualną mistrzynią świata w biegu na 200 m. W piątek wygrała finał biegu na 100 m w Kingston, a wynik 10,65 to jej nowy rekord życiowy. Jest to także piąty najlepszy rezultat w historii na tym dystansie. Drugie miejsce w biegu na 100 m na Jamajce zajęła Shashalee Forbes - 10,96, a trzecie Natasha Morrison - 10,98.

Wszystkie trzy lekkoatletki zakwalifikowały się tym samym na MŚ. W sierpniowych zawodach wystąpi także inna reprezentantka Jamajki - Shelly-Ann Fraser-Pryce, która ma prawo startu jako aktualna mistrzyni świata. W rywalizacji w Kingston nie brała ona udziału.

Na światowej liście Ewa Swoboda zajmuje 31. miejsce z wynikiem 11,03, który uzyskała 4 czerwca podczas Memoriału Janusza Kusocińskiego w Chorzowie.

Rywalizację mężczyzn na 100 m w Kingston wygrał Rohan Watson - 9,91 s. Drugi był Ryiem Forde - 9,96, a trzeci Oblique Seville - 10,00. **ŹRÓDŁO: PAP**

DEBIUT BALCEROWSKIEGO W NBA

KOSZYKÓWKA\\\ Aleksander Balcerowski (Dreamland Gran Canaria) zdobył osiem punktów i miał pięć zbiórek w barwach Boston Celtics w meczu Ligi Letniej NBA z Miami Heat.

Podczas meczu, w którym „Celtowie" przegrali z wicemistrzami NBA 88:99, 22-letni Polak przebywał na parkiecie niespełna 22 minuty i trafił dwa z pięciu rzutów za dwa punkty oraz wszystkie cztery przyznane mu przez sędziów wolne. Miał także asystę i dwa bloki, ale opuścił parkiet popełniając sześć fauli.

Najwięcej punktów dla zespołu z Bostonu uzyskał wybrany w tegorocznym drafcie z numerem 38 (przez Sacramento Kings, ale natychmiast oddany do Celtics) Jordan Walsh - 18.

Balcerowski zgłosił się do draftu w 2021 roku, ale kilkanaście dni przed naborem wycofał z niego swoje nazwisko. Ponownie wpisał się do grona zawodników uczestniczących w naborze do NBA w 2022 r., ale nie został wybrany w przeciwieństwie do Jeremy'ego Sochana. 19-latka z bardzo wysokim numerem 9 wybrali wówczas szefowie San Antonio Spurs.

Polak został w minionym sezonie po raz drugi w historii wyróżniony nagrodą

Fot. PAP/CTK/Jaroslav Svoboda

dla „Wschodzącej Gwiazdy" PE (pierwszy raz w 2021 r.). Miał średnio w minionym sezonie w PE 8,6 pkt i 3,8 zbiórki, zaś w lidze ACB odpowiednio 9,4 i 3,3.

Razem z innym kadrowiczem A.J. Slaughterem zdobył Puchar Europy w barwach ekipy z Wysp Kanaryjskich, co gwarantowało udział w prestiżowej Eurolidze w sezonie 2023/24. Klub zdecydował jednak, że nie będzie uczestniczyć w tych rozgrywkach ze względów ekonomiczno-logistycznych i pozostał w PE. Będzie ponownie (tak jak w minionym sezonie) jednym z grupowych rywali wicemistrza Polski Śląska Wrocław.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl 27dc396a0e

NIE MA SIŁY NA NASZYCH SIATKARZY

SIATKÓWKA Podczas pracowitego weekendu reprezentacja Polski rozegrała trzy mecze w ramach ostatniego turnieju fazy interkontynentalnej Ligi Narodów. Biało-czerwoni pokonali Brazylię, Kanadę oraz Japonię, pokazując moc przed turniejem finałowym.

POLSKA – BRAZYLIA
3:1 (25:23, 22:25, 25:21, 25:21)
POLSKA – KANADA
3:0 (25:21, 25:23, 27:25)
POLSKA – JAPONIA
3:0 (25:17, 25:19, 25:18)

Fot. twitter.com/Siatkarskie Ligi

Weekendowe zmagania biało-czerwoni zaczęli od potyczki z Brazylią. Obie drużyny przystępowały do tego spotkania z dorobkiem siedmiu zwycięstw w LN, ale „Canarinhos" przegrali wcześniej trzy mecze, w tym z Włochami już na Filipinach, a Polacy tylko dwa.

Biało-czerwoni zaczęli w zgoła innym składzie i stylu niż środową potyczkę ze Słoweńcami, kiedy przegrali dwa pierwsze sety. W pierwszej szóstce w porównaniu z pierwszym występem w Pasay został tylko rozgrywający Marcin Janusz, a obok niego pojawili się: Wilfredo Leon, Bartosz Kurek, Bartosz Bednorz oraz para środkowych Jakub Kochanowski i Karol Kłos. Z kolei na libero uwijał się Paweł Zatorski.

Podopieczni Grbica grali spokojnie, pewnie i w zasadzie od pierwszych akcji systematycznie budowali przewagę. Po asie serwisowym Bednorza było 9:6, po ataku w aut Ricardo Lucarellego zrobiło się 13:9, a pięć punktów różnicy (16:11) tablica wyników pokazała po jednym z kilku nieudanych zbić Alana, który w nowym sezonie będzie reprezentował barwy Indykpolu AZS Olsztyn.

Po polskiej stronie siatki, poza blokiem, świetnie funkcjonował każdy element, co przełożyło się na prowadzenie 24:19. Wtedy przydarzył się wicemistrzom świata krótki przestój przy zagrywce Honorato, ale atakiem ze skrzydła seta zamknął Leon. 25:23.

Pochodzący z Kuby siatkarz także na początku drugiej odsłony kilka punktów, kilka razy Polacy „złapali" rywali blokiem, ale ci odpowiadali skuteczną zagrywką i rezultat długo oscylował wokół remisu. Sprytny serwis Alana, za chwilę as Lucasa sprawiły jednak, że Brazylia odskoczyła na 16:12. Sytuację uspokoiło krótkie wejście na boisko Aleksandra Śliwki, a po dotknięciu siatki przez przeciwników Polacy tracili do nich już tylko punkt (15:16). Zablokowany w ataku został jednak Kurek, pomylił się Kochanowski i ponownie Brazylijczycy mieli kilka punktów w zapasie.

Biało-czerwoni obronili dwa setbole, ale przy trzecim w aut zaserwował Kochanowski i skończyło się 25:22 dla „Canarinhos".

Początek trzeciej partii to znowu kłopoty Polaków w przyjęciu i trochę chaosu w grze, więc przy stanie 4:6 Grbic poprosił o przerwę. Jego rady nie od razu, ale przyniosły skutek, podobnie jak dokonane zmiany. Z bardzo dobrej strony pokazał się Łukasz Kaczmarek, w jego ślady poszedł Norbert Huber i biało-czerwoni wypracowali dwa punkty przewagi (17:15, 19:17). Po ataku w aut Honorato, a następnie udanej kontrze Bednorza zrobiło się 24:20, a seta zakończyła zepsuta zagrywka przez Lucasa.

Dobrą dyspozycję w tym spotkaniu Leon potwierdził na początku czwartej partii skutecznymi zagrywkami i było 6:3, a po błędzie w ataku Lucarellego prowadzenie Polaków wzrosło do czterech „oczek" (8:4). Trener Renan Dal Zotto ratunku szukał w zmianach, ale nie przynosiły one zakładanych efektów. Po „kiwce" Leona było 15:10, a po ataku w siatkę Felipe Roque 18:13.

Do końca seta i meczu emocje zarówno na trybunach, jak i na boisku były już jakby mniejsze, Polacy kontrowali przebieg wydarzeń i pewnie zwyciężyli 25:21, a pojedynek zakończył atakiem z krótkiej Huber.

NIEŁATWE 3:0

Przed meczem z Kanadą Biało-czerwoni byli nieco osłabieni, bowiem z urazami zmagają się Bartosz Kurek i Mateusz Bieniek. Z tego powodu mecz zaczęli w zupełnie innym składzie niż piątkową potyczkę z Brazylią. W pierwszej szóstce w porównaniu z drugim występem w Pasay został tylko środkowy Karol Kłos, a obok niego pojawili się: Norbert Huber, Łukasz Kaczmarek, Grzegorz Łomacz, Kamil Semeniuk, Aleksander Śliwka oraz libero Jakub Popiwczak.

> TURNIEJ FINAŁOWY LIGI NARODÓW ZOSTANIE ROZEGRANY W GDAŃSKU (19-23 LIPCA).

Spotkanie było wyrównane, w pierwszym secie dopiero w drugiej części Polacy objęli dwupunktowe prowadzenie po bloku Kłosa i asie serwisowym Hubera (18:16). W końcówce przewagę punktową zagrywką powiększył Leon, który z powodu braku Kurka wchodził na boisko na podwójne zmiany w roli atakującego (23:20). Partię zakończył atak Śliwki (25:21).

W drugiej odsłonie aktualni wicemistrzowie świata szybciej zbudowali przewagę za sprawą akcji Hubera (9:6). Gdy zatrzymany został Samuel Cooper, a Łomacz zapunktował kiwką, różnica wzrosła do pięciu punktów (14:9). Biało-czerwoni spokojnie utrzymywali prowadzenie, jednak w końcówce rywale doprowadzili do wyrównania 20:20 dzięki akcjom Arthura Szwarca i asom serwisowym Coopera. Po zaciętej walce minimalnie lepsi w tej partii okazali się Polacy po ataku Leona i bloku duetu Śliwka-Huber (25:23).

Trzeciego seta lepiej rozpoczęli siatkarze z Ameryki Północnej wykorzystując błędy przeciwników i ataki Szwarca (7:5). Akcje Coopera powiększyły dystans (13:9). Podopieczni trenera Nikoli Grbica stracili skuteczność na skrzydłach, co pozwoliło Kanadyjczykom spokojnie utrzymywać prowadzenie (19:16). W końcówce biało-czerwoni zniwelowali jednak różnicę do jednego punktu po bloku duetu Śliwka-Huber (20:21), natomiast po asie serwisowym Leona wyrównali wynik (22:22). Zwycięzcę tej odsłony musiała wyłonić gra na przewagi, w której lepsi okazali się polscy siatkarze dzięki zagraniom Semeniuka i Kłosa (27:25).

SAMURAJE NIE POWALCZYLI

Stawką wczorajszego starcia z Japonią było jednak jak najlepsze rozstawienie w ćwierćfinale.

Biało-czerwoni, nieco osłabieni nieobecnością Bartosza Kurka i Mateusza Bieńka, rozpoczęli mecz od wyrównanej walki punkt za punkt z rywalami. Dopiero w połowie seta objęli dwupunktowe prowadzenie, gdy piłkę przechodzącą wykorzystał Aleksander Śliwka (14:12). Chwilę później było już jednak po 14 za sprawą asa serwisowego Yuki Ishikawy. Inicjatywa pozostała po stronie Polaków, którzy zbudowali przewagę 18:15 przy zagrywce Śliwki. Dystans powiększyły blok Wilfredo Leona i atak Jakuba Kochanowskiego, a seta zakończył as serwisowy Łukasza Kaczmarka (25:17).

Asy serwisowe Norberta Hubera pozwoliły natomiast podopiecznym trenera Nikoli Grbica objąć prowadzenie w drugiej partii (10:8). Efektowny blok Leona i Kochanowskiego, a następnie punktowa zagrywka Leona powiększyły dystans (14:10). Aktualni wicemistrzowie świata zdominowali drugą część seta i pewnie triumfowali 25:19 po zepsutym ataku Yuji Nishidy.

W trzeciej odsłonie biało-czerwoni szybko zbudowali przewagę przy zagrywce Leona (8:4). Japończycy popełniali coraz więcej błędów, Polacy natomiast byli czujni w obronie i wykorzystywali do tego kontry (16:8). Podopieczni trenera Grbica nie pozwolili już rywalom na odrobienie tak znaczących strat, mecz zakończyła zepsuta zagrywka Shomy Tomity (18:25).

Najwięcej punktów w zespole wicemistrzów świata zdobył Leon - 16. Najskuteczniejszy w ekipie z Japonii był Tatsunori Otsuka - 11.

Zespół trenera Grbica jako gospodarz ma zapewniony udział w turnieju finałowym. Ćwierćfinałowego rywala Polacy poznają po zakończeniu rozgrywanego równolegle turnieju w Anaheim.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl 27dc396a0e

ROSYJSCY SPORTOWCY MUSZĄ SIĘ OKREŚLIĆ

OLIMPIZM\\\ Rosyjscy i białoruscy sportowcy muszą głośno i wyraźnie oświadczyć, że potępiają Rosję za wojnę w Ukrainie lub powinni zostać wykluczeni z przyszłorocznych igrzysk olimpijskich w Paryżu - powiedział były czeski hokeista Dominik Hasek.

Złoty medalista igrzysk olimpijskich z Nagano krytykował Międzynarodowy Komitet Olimpijski i sprzeciwiał się temu, aby Rosjanie i Białorusini rywalizowali w międzynarodowych zawodach jako neutralni sportowcy. Twierdzi, że ich obecność na igrzyskach w Paryżu skutkowałaby „wielką promocją rosyjskiej wojny".

„Wszyscy wiedzą, skąd są ci sportowcy. Reprezentowaliby agresywną, imperialistyczną wojnę oraz związane z nią zbrodnie i zabójstwa" - oświadczył były gracz NHL.

„Dopuszczenie ich do startu byłoby porównywalne z dostarczaniem Rosji czołgów, samolotów i amunicji" - dodał.

Prezydent MKOl Thomas Bach opowiadając się za pokojem, stara się zachować neutralność w rosyjsko-ukraińskim konflikcie, który rozpoczął się w lutym 2022 roku. Proponował, aby Rosjanie i Białorusini startowali pod flagą neutralną po spełnieniu odpowiednich warunków

„Jestem przekonany, że my wszyscy, cały demokratyczny świat, musimy zrobić wszystko co w naszej mocy, aby w obecnej sytuacji uniemożliwić rosyjskim i białoruskim sportowcom uczestnictwo w zawodach" – ocenił były czeski hokeista.

Działacze MKOl uznali, że związki sportowe mogą podjąć własną decyzję w sprawie rosyjskich sportowców podkreślając, że ich wykluczenie na podstawie samych paszportów jest dyskryminacją.

„To byłaby niewiarygodna promocja rosyjskiej wojny, która kosztuje wiele istnień ludzkich. Konieczne jest, żebyśmy to powstrzymali" - stwierdził mistrz olimpijski z Nagano.

Według Haska publiczne i wielokrotne potępienie wojny byłoby warunkiem koniecznym w dopuszczeniu rosyjskich i białoruskich sportowców do igrzysk olimpijskich. Jego zdaniem samo podpisanie deklaracji o tej treści nie wystarczy. W zamian za potępienie reżimu Władimira Putina demokratyczne kraje powinny być gotowe zaoferować sportowcom i ich rodzinom azyl i bezpieczeństwo.

Hasek po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji w liście otwartym do National Hockey League proponował wykluczenie rosyjskich hokeistów. Według niego liga miałaby spłacić kontrakty Rosjan oraz zakazać im dalszych występów. W lutym 2022 roku władze NHL ogłosiły zerwanie wszelkich kontaktów ze stroną rosyjską, a także zamknięcie rosyjskojęzycznej wersji oficjalnej strony ligi. Jednocześnie rosyjscy hokeiści nadal grają w klubach NHL na równi z innymi zawodnikami.

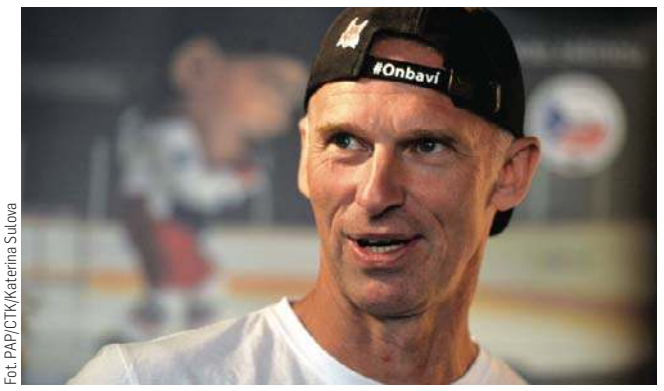

Fot. PAP/CTK/Katerina Sulova

Jeśli państwo dopuszcza się zbrodni, to sportowcy stają się narzędziem wybielającej propagandy - stwierdził Dominik Hasek

Fot. Wikipedia

Nikołaj Wałujew (z lewej) jest jednym ze sportowców popierających rosyjską inwazję na Ukrainę

Czech zapowiedział, że będzie domagał się, aby NHL przeznaczyła znaczne środki na odbudowę powojennej Ukrainy.

„Nie chodzi o kilka milionów dolarów, ale dużą część dochodów ligi. Moim celem nie jest wyrządzenie szkody NHL, lecz sprawienie, by zapłaciła za swoją postawę" - uzasadnił.

Hasek sprzeciwia się bojkotowi igrzysk w Paryżu, bo nie chce pozbawiać sportowców ich olimpijskich marzeń. Nie zgadza się jednak ze stwierdzeniem, że sportu nie należy mieszać z polityką, zauważając, że kraje wykorzystują sukcesy sportowców do osiągania swoich celów.

„Jeśli państwo dopuszcza się zbrodni, to sportowcy stają się narzędziem wybielającej propagandy" - zauważył.

Były hokeista liczy na to, że w ostateczności Francja jako gospodarz igrzysk odmówi wjazdu do kraju rosyjskim i białoruskim sportowcom.

Na początku czerwca Hasek spędził pięć dni na Ukrainie. Był w Kijowie i Charkowie oraz w miejscowościach Irpin i Bucza, które odbudowują się po brutalnej okupacji przez siły rosyjskie. Celem jego wyjazdu było wyrażenie poparcia dla Ukrainy w walce z rosyjską agresją i konsolidacja ukraińskiego środowiska hokejowego.

W 2014 roku Hasek został wprowadzony do Hockey Hall of Fame. Zdobył sześć trofeów dla najlepszego bramkarza NHL (Vezina Trophy). Ponadto jako jedyny golkiper dwukrotnie otrzymał Hart Trophy dla najbardziej wartościowego zawodnika NHL. Występował w Buffalo Sabres (1992-2001), Detroit Red Wings (2001-2004, 2006-2008) i Ottawa Senators (2005-2006). Dwukrotnie zdobył Puchar Stanleya - w 2002 i 2008 roku. **ŹRÓDŁO: PAP**

MEDAL I REKORD POLSKI KAROLINY

PŁYWANIE\\\ Podczas Mistrzostw Europy Juniorów w Belgradzie osiemnastoletnia Karolina Piechowicz z olsztyńskiego SwimLand wywalczyła srebrny medal na 50 metrów klasykiem.

Choć utalentowana pływaczka ma dopiero 18 lat, to już może się pochwalić licznymi sukcesami i medalami. Karolina pochodzi z Leśnego Dworu w gminie Szczytno, a pływanie trenuje od 12 lat. Obecnie reprezentuje SwimLand Olsztyn.

Ta dziewczyna w wodzie czuje się jak ryba i czyni systematyczne postępy: w lipcu 2022 roku podczas mistrzostw Europy juniorów w Bukareszcie wywalczyła brąz na 50 metrów klasykiem, a w sierpniu w Limie (stolica Peru) została podwójną mistrzynią świata juniorów! Najpierw jej łupem padł złoty medal na 50 metrów żabką, a dwie godziny później zdobyła złoto w sztafecie mieszanej 4x100 m. Dzień później Karolina została Mistrzynią Świata Juniorów na 100 klasykiem z nowym rekordem życiowym, który jest nowym rekordem Polski 17-latek. Kolejnego dnia, po raz czwarty stanęła na podium. Na zakończenie Mistrzostw Świata Juniorów sztafeta kobiet 4x100 zmiennym zdobyła brąz z czasem 4:08:22, który jest rekordem Polski 17-latek.

Fot. SwimLand Olsztyn

Karolina w wodzie czuje się jak ryba

5 lipca w Belgradzie Karolina Piechowicz została Wicemistrzynią Europy Juniorów na 50 metrów klasykiem (31:18). Wyścig był tym bardziej emocjonujący, że Karolina ustanowiła nowy rekordem Polski 18-latek.

Karolina od początku swej przygody z pływaniem chciała startować w zawodach, bowiem uwielbia rywalizację. Zawsze towarzyszy jej stres, ale taki, który pozytywnie ją motywuje. Z każdego sukcesu jest dumna, a postęp ją napędza.

— Kocham to, co robię. Pływanie powoduje, że jestem sobą — opowiadała Karolina. — Mam marzenia jak każdy, bo życie bez marzeń byłoby nudne. Już jako kilkuletnia pływaczka marzyłam, że będę zdobywać medale na mistrzostwach, a potem kiedyś pojadę też na olimpiadę. Jak widać, krok za krokiem spełniam swoje marzenia. Mimo różnych trudności nie poddaję się, bo pływanie kształtuje charakter, zwalcza strach i uczy samodzielności. Sport to moje życie!

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 27dc396a0e

STOMILOWCY ZAGRALI MIĘDZY SOBĄ

PIŁKA NOŻNA\\\ Stomil Olsztyn w miniony weekend nie rozegrał żadnej gry kontrolnej. Sztab szkoleniowy nie znalazł przeciwnika z niższych lig, dlatego w sobotę przed południem odbyła się gra wewnętrzna, podczas której padło pięć bramek.

Trener Patryk Czubak podzielił drużynę na „Białych" i „Niebieskich". Lepsi okazali się ci pierwsi. Wygrali 3:2 po trzech golach Piotra Kurbiela. Dla przegranych trafili - Kacper Kondracki i Tomasz Bała. Wynik mógł być inny, jednak w pierwszej połowie rzutu karnego nie wykorzystał Tomasz Bała.

- Dużo bramek nie zawsze jest dobre z naszej perspektywy, natomiast cieszę się, że te rzeczy, które realizujemy pod względem atakowania, staramy się robić. To też napędza intensywność w obronie - mówił po meczu Patryk Czubak.

Olsztynianie w najbliższą środę mieli rozegrać sparingowe spotkanie z Arką Gdynia, ale pierwszoligowiec odwołał mecz.

- Plany na ten tydzień mamy bardzo proste - mówi trener Czubak. - Będzie to klasyczny mikrocykl, związany z przygotowaniem do meczu. Traktujemy to już w pewnym sensie jako mecz ligowy, jeśli chodzi o przygotowanie się do niego. Chociaż podchodzę do tego w ten sposób, że powinniśmy pracować tak samo, bez względu na wyniki. Standardy nie mogą się zmieniać. Przygotowujemy się do Lechii Gdańsk i postaramy się zagrać jak najlepsze spotkanie.

W tym meczu testowani byli: Tomasz Bała (Unia Skierniewice), Mateusz Pieńczak (Cracovia II), Leo Przybylak (Warta Międzychód), Szymon Rutkowski (Sokół Serock), Piotr Słowikowski (Wigry Suwałki), Maddox Sobociński (Legia II Warszawa), Mateusz Sobotka (Mławianka Mława).

Fot. Emil Marecki

Stomil wciąż kompletuje skład na sezon 2023/2024

POWAŻNE WZMOCNIENIE

W czwartek popołudniu Stomil ogłosił pozyskanie kolejnego zawodnika. W biało-niebieskich barwach grać będzie Łukasz Szramowski. Środkowy pomocnik ostatnie dwa sezony spędził w Górniku Łęczna, z którym rywalizował w Ekstraklasie i I lidze. Na najwyższym szczeblu rozgrywkowym zagrał 12 razy, natomiast w minionym sezonie 21 razy wybiegał na boiska I ligi.

– Nie będę ukrywał, że w podpisaniu umowy jest duża zasługa sztabu szkoleniowego oraz prezesów, którzy przedstawili mi plan na najbliższy sezon oraz możliwość rozwoju - mówi Szramowski. - Myślę, że na poziomie centralnym mam rozegrane tyle spotkań, że to czas, aby stać się ważniejszą postacią dla zespołu niż po prostu w nim być. Może nie wyznaczam sobie konkretnych celów indywidualnych, ale chcę pokazać, że mogę liderować na boisku, zmieniać losy spotkań i pomóc Stomilowi w wywalczeniu awansu.

Po grze wewnętrznej zapytaliśmy trenera Stomilu na jakie pozycje szuka jeszcze zawodników: - Chcemy by doszedł do nas środkowy obrońca i wahadłowy - stwierdził Czubak. - Natomiast zastanawiamy się jeszcze nad koncepcją młodzieżowca. Myślę, że zrobimy wszystko, by "9", którą testujemy, została z nami.

W tym meczu testowani byli: Tomasz Bała (Unia Skierniewice), Mateusz Pieńczak (Cracovia II), Leo Przybylak (Warta Międzychód), Szymon Rutkowski (Sokół Serock), Piotr Słowikowski (Wigry Suwałki), Maddox Sobociński (Legia II Warszawa), Mateusz Sobotka (Mławianka Mława), Mikołaj Wasilewski (Jagiellonia II Białystok), Michał Żukowski (GKS Wikielec).

Fot. Emil Marecki

W piątek (15 lipca) Stomil zagra z Lechią Gdańsk

EKSTRAKLASOWY DEBIUT

Za tydzień (17 lipca) do zajęć powrócą Stomilanki Olsztyn, które rozpoczną przygotowania do debiutanckiego sezonu w Ekstralidze kobiet. W tym tygodniu zawodniczki trenować będą indywidualnie według specjalnie przygotowanych planów treningowych.

Dariusz Maleszewski, pełniący w klubie rolę prezesa oraz trenera, nie traci jednak czasu, skupiając się na budowaniu kadry, która zapewni utrzymanie w debiutanckim sezonie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Do Olsztyna na dwa lata trafiła pochodząca ze Stanów Zjednoczonych Maleah Milner, która w ostatnim czasie strzegła bramki izraelskiego klubu Hapoel Ra'ananna.

Z Mińska do Olsztyna przeniosła się Patricia Lamanna (obywatelka Kanady), która z klubem związała się dwuletnim kontraktem. Napastniczka w swoim CV ma mistrzostwo Malty oraz grę w lidze hiszpańskiej.

Trzecią zawodniczką z zagranicznym paszportem została 24-letnia reprezentantka Gwatemali Maria Fernanda Contreras Muñoza. Występująca na pozycji pomocniczki zawodniczka w przeszłości występowała w takich zespołach jak Florida Krush, Hukar, The Citadel. Ostatnim klubem 24-latki był Pares-Unitfut.

Katowice na Olsztyn zamieniła Weronika Kamala. Pomocniczka w zeszłym sezonie zdobyła mistrzostwo Polski. Z Górnego Śląska na Warmię trafiła też Aleksandra Drąg.

W barwach Stomilanek nie zobaczymy już królowej strzelczyń I ligi Esther Sunday. Dariusz Maleszewski nie zdecydował się przedłużać kontraktu z reprezentantką Nigerii, która nadal będzie grała w Polsce, ale w Rekordzie Bielsko-Biała. Z zespołu odeszły także Pola Olender, Oliwia Bida oraz Kinga Ptaszek.

*** GKS Wikielec** rozegrał sparing z II-ligową Olimpią Grudziądz. Podopieczni Damiana Jarzembowskiego musieli uznać wyższość rywala z wyższej lig, przegrywając 0:3. - To była pożyteczna lekcja, w której wcale nie wypadliśmy źle. Jednak doświadczeni piłkarze II-ligowej Olimpii Grudziądz bezlitośnie wykorzystali nasze błędy - czytamy na oficjalnej stronie klubu spod Iławy.

*** Olimpia Elbląg** miała rozegrać sparingowe spotkanie z Lechią Gdańsk. I-ligowiec z Pomorza odwołał jednak mecz przez braki kadrowe. II-ligowiec szybko zorganizował sparing z Mławianką Mława (III liga). Elblążanie wygrali 2:0 po golach Adama Żaka oraz Konrada Łabeckiego.

* Dzisiaj do treningów wraca zeszłoroczny wicemistrz forBET IV ligi **Polonia Lidzbark Warmiński**. W porównaniu z zeszłym sezonem nie zobaczymy w akcji trzech piłkarzy, bo odeszli: Mohamadou Junior Bah (Granica Kętrzyn lub DKS Dobre Miasto), Adrian Korzeniewski i Kodai Washino. Do zespołu prowadzonego przez duet trenerski Daniel Wierzbowski i Sebastian Zajączkowski powraca Michał Skarbek, który wcześniej już miał przyjemność grać dla Polonii. W okresie przygotowawczym zespół zagra sparing m.in. ze Zniczem Biała Piska, GKS-em Wikielec oraz Sokołem Ostróda.

*** Warmia Olsztyn** (klasa okręgowa) będzie miała nowego trenera. Grającym szkoleniowcem został Adam Kapusta, który kilkanaście dni temu strzelając gola w dogrywce baraży z Zatoką Braniewo dał utrzymanie Motorowi Lubawa. Kapusta zdecydował się na pracę i grę w Olsztynie żeby nie tracić czasu na dalekie dojazdy na treningi do Lubawy. Nowy trener Warmii pochodzi z Olsztyna i wcześniej grał m.in. w Stomilu II Olsztyn oraz Pisie Barczewo. Warmię w poprzednim sezonie prowadzili Łukasz Malanowski, a pod koniec sezonu pieczę nad zespołem musiał przejąć prezes Krzysztof Filipek. Warmia w minionym sezonie zajęła dziewiąte miejsce w klasie okręgowej.

EM

eprasa.pl 27dc396a0e

ZATANKOWAŁEŚ?

GAZETA OLSZTYŃSKA

DO KUPIENIA NA STACJACH ORLENU

1023otbp-A-K

eprasa.pl 27dc396a0e